Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 16-GO LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 192

Nagły powrót p. Prezydenta do stolicy.

Ożywione narady polityczne w prezydjum rady ministrów.—Należy oczekiwać ważnych decyzji.

„Centrolew" wystawi wspólną listę podczas przyszłych wyborów.

Telefonem od naszego warszawskiego korespondenta:

W gmachu sejmu zaludniło się wczoraj posłami chłopskimi, gdyż obradował klub parlamentarny „Piasta" z klubem parlamentarnym Stronnictwa Chłopskiego. Na posiedzeniu klubu Piasta rozpatrywano całokształt sytuacji politycznej i badano nastroje posłów chłopskich wobec postanowienia jakie powzięli przywódcy „Centrolewu" o tem, aby przy przyszłych wyborach wszystkie sześć stronnictw zgrupowanych w „Centrolewie" wystawiły wspólną listę kandydatów na posłów i senatorów. Ogólnie myśl jednolitego bloku wyborczego „Centrolewu" przyjęta została przychylnie i można uważać za pewne, że przy następnych wyborach wszystkie sześć stronnictw „Centrolewu" wystąpią z jednolitą listą. Na liście tej figurować będą również kandydaci niemieckiej partji socjalistycznej, działającej na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego.

Na posiedzeniu stronnictwa chłopskiego zastanawiano się również nad sytuacją polityczną i przyszłemi wyborami. Żadnych uchwał nie opublikowano.

Czterej komuniści zdobyli na Wołyniu

mandaty do sejmu.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Podczas niedzielnych wyborów uzupełniających do sejmu na Wołyniu w okręgu kowelskim nie występowała ani jedna lista polska. **Istniały tam tylko listy ukraińskie i lista bloku mniejszości narodowych,** której czołowym kandydatem był również ukrainiec adwokat Podchorski. **W wyborach tych zastanawiające zwycięstwo odnieśli komuniści, którzy na 5 mandatów, jakie daje ten okręg zdobyli aż 4 mandaty.**

Charakterystyczne jest, że wszyscy nowi posłowie komunistyczni z tego okręgu są już karani sądownie. Pierwszy z posłów Andrzej Stecko, kowal z Drohobycza jest znanym agitatorem ukraińskiej partji komunistycznej i kilkakrotnie karany był więzieniem za działalność antypaństwową. Drugi poseł Andrzej Połonczyński, odsiaduje obecnie karę w więzieniu w Łucku za działalność komunistyczną. Trzeci z kolei poseł Michał Putko, rolnik z okolic Chełma jest znanym na terenie województwa lubelskiego komunistą skazanym swego czasu na rok więzienia. Wreszcie czwarty z nowowybranych posłów Filip Kopańczuk dopiero przed dwoma laty opuścił więzienie za agitację komunistyczną. Przed kilku miesiącami zaś został on ponownie za tę samą działalność aresztowany i przebywa obecnie w więzieniu w Łucku, gdzie oczekuje sprawy sądowej. Piąty poseł z tego okręgu adwokat Podchorski wybrany z listy nr. 18 bloku mniejszości narodowych skazany był ostatnio przez sąd okręgowy w Warszawie na 2 lata twierdzy za przechowywanie w swem mieszkaniu w hotelu sejmowym (adwokat Podchorski był posłem w poprzednim sejmie) bibuły komunistycznej. Dla sejmu może być jedynie pocieszeniem, że **ta piątka nowych posłów z okręgu kowelskiego najprawdopodobniej wogóle nigdy do sejmu już nie wejdzie, albowiem nie należy się spodziewać posiedzenia sejmu, na którem mogliby oni złożyć ślubowanie.**

Premjer Sławek konferuje

z poszczególnymi ministrami.

Telefonem od naszego warszawskiego korespondenta:

Wczoraj rano powrócił niespodziewanie do Warszawy p. Prezydent, który miał przebyć w Spale cały miesiąc. Przez cały dzień wczorajszy toczyły się ożywione narady ministrów z premjerem Sławkiem w gabinecie prezydjum rady ministrów. Ogółem w kołach politycznych spodziewają się jakichś decyzji rządu w najbliższym okresie czasu. Przedewszystkiem oczekiwane jest ukazanie się dekretu p. Prezydenta zamykającego sesję senatu, która ma się rozpocząć 18 b.m.

Rząd Mac Donalda znów zagrożony!

Konserwatyści zawarli porozumienie z Lloyd Georgem skierowane przeciwko socjalistom.

Londyn, 15 lipca

Przed Mac Donaldem piętrzą się znów trudności, które mogą doprowadzić do obalenia jego gabinetu.

Konserwatyści, popierani przez Lloyd George'a złożyli w izbie gmin wniosek nieufności przeciw rządowi, domagając się dopuszczenia do konferencji angielsko - hinduskiej nietylko przedstawicieli rządu, lecz również obu opozycyjnych stronnictw politycznych.

Z drugiej strony rząd Mac Donalda obstaje przy swem zdaniu, iż tylko on bierze na siebie odpowiedzialność za wynik rokowań z przedstawicielami Indyj.

Lloyd George w sprawie tej stoi przy boku konserwatystów. Wynik głosowania zależy od tego, ilu liberałów podzieli zdanie swego wodza.

Organ Labour Party „Daily Herald" dowiaduje się, że w razie niepomyślnego dla rządu wyniku głosowania nad wnioskiem nieufności, Mac Donald zdecydowany jest zgłosić dymisję gabinetu

Kryzys rządowy zagraża również ze strony izby lordów, która wykazuje absolutną nieustępliwość w sprawie czasu pracy w kopalnictwie węglowem.

Czy Egipt będzie republiką?

Gwałtowna akcja opozycji przeciw królowi.

Londyn, 15 lipca

Donoszą z Kairu, że sytuacja polityczna w Egipcie z dniem każdym ulega coraz silniejszemu naprężeniu.

Stronnictwo nacjonalistyczne Wafd, które rozporządza w parlamencie liczbą czterech piątych mandatów, rozwija w kraju energiczną robotę agitacyjną i organizacyjną.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamknięcie parlamentu, dokonane przez króla Fuada, nietylko że nie zamknie ust opozycji, ale przeciwnie fatalnie odbije się na królu. Hasła detronizacji króla Fuada rozbrzmiewają coraz głośniej. Dwie przytem wysuwane są możliwości: albo proklamowanie królem 10-letniego królewicza z radą regencyjną, złożoną z członków stronnictwa Wafd, albo też ogłoszenie Egiptu za republikę, przyczem pierwszym prezydentem miałby zostać Nahas Pasza, przywódca stronnictwa Wafd.

Sytuacja stała się tak ciężką, że rząd Sidki Paszy ustąpił. Choć został zaraz on mianowany w tym samym prawie składzie, to jednak ze zmianami na stanowisku ministra spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości, który przedłożył królowi akt zamknięcia parlamentu do podpisu, był szczególniej znienawidzony przez szerokie koła. Jednakże usunięcie jego, przy pozostawieniu u rządu pozostałych ministrów, w dzisiejszem naprężeniu nie załatwia już sprawy. Na wszystkich wiecach domagają się ustąpienia całego systemu.

Wśród opozycji istnieją projekty odbycia sesji parlamentarnej, odroczonej przez króla, w jednem z miast prowincjonalnych.

Ruch opozycyjny przenika z każdym dniem silniej do armji. Podobno znaczna część korpusu oficerskiego okazuje przychylność stronnictwu nacjonalistycznemu, co umożliwiałoby usunięcie króla Fuada drogą zamachu stanu.

Rząd angielski, sprzyjający Fuadowi zdradza żywe zaniepokojenie sytuacją w Egipcie. Słynny pułkownik Lawrence który organizował ostatnio powstanie kurdów przeciw Turcji, dostał instrukcje, nakazujące mu niezwłocznie udanie się do Egiptu.

Płk. Lawrence opuścił więc Kurdystan. Wkrótce po jego wyjeździe powstanie kurdów upadło. Podobno wczoraj miał już przybyć płk. Lawrence do Aleksandrji.

Przyjaźń sowiecko-litewska.

Moskwa, 15 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z 10-tą rocznicą podpisania sowiecko-litewskiego traktatu handlowego Tubialis i Kalinin oraz Zaunius i Litwinow wymienili między sobą depesze gratulacyjne. Tubialis w depeszy swojej dziękuje Związkowi Sowieckiemu za „sympatję z jaką ZSRR. odnosi się do ciężkiej walki narodu litewskiego, walki o jego wolność i o niezakończoną jeszcze restytucję świętych jego praw.

Papież ostrzega Amerykę

przed sowieckiem niebezpieczeństwem.

Nowy Jork, 15 lipca

Podczas audjencji udzielonej pewnej delegacji amerykańskiej ojciec św. zabrał jeszcze raz głos w sprawie niebezpieczeństw grożących światu ze strony komunizmu.

Papież przestrzegł przedewszystkiem Amerykę, że niebezpieczeństwa tego nie doceniają i zauważył, że miljony bezrobotnych w Ameryce stanowią podatny grunt dla agitacji komunistycznej.

Awantury w więzieniu kowieńskiem.

Równe Woł., 15 lipca.

Więźniowie tutejszego więzienia wywołali awantury w poszczególnych swoich celach, bijąc szyby i waląc w kraty. Przywołana straż pożarna jednym tylko strumieniem wody awantury zlikwidowała.

Zgon Rudolfa Schildkrauta.

Nowy Jork, 15 lipca.

(Tel. wł. „Republiki")

Słynny aktor Rudolf Schildkraut zmarł na udar serca.

We wtorek dnia 15 lipca r. b. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza żona i matka przeżywszy lat 49

B. P.

Sara Tatarka urodz. Szlezyngier

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Żeromskiego Nr. 29 odbędzie się w środę, dnia 16 lipca o godz. 3-ej po poł., o czem zawiadamiają pozostali w rozpaczy

Mąż, córki i syn.

Hindenburg nie jedzie do Nadrenji.

Prezydent Rzeszy chce zmusić rząd pruski do cofnięcia zakazu, rozwiązującego organizacje „Stahlhelmu".

Berlin, 15 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna)

Urzędowo donoszą: Prezydent Rzeszy Hindenburg odmówił udziału w uroczystościach z okazji ewakuacji Nadrenji, zapowiedzianych na dzień 22 lipca w miastach Trewirze, Koblencji, Akwizgra nie i Wiesbadenie. W liście do premjera pruskiego Brauna prezydent oświadcza, że zmuszony jest cofnąć swą uprzednią zgodę na udział we wspomnianych uroczystościach, ponieważ rząd pruski dotychczas nie zdecydował się odwołać rozporządzenia, rozwiązującego organizacje stahlhelmowe na obszarze Nadrenji i Westfalji. Prezydent przypomina że osobiście już od dłuższego czasu uważał rozporządzenie to za nieuzasadnione i sprzeczne z duchem ustawy i że za znie sieniem zakazu wypowiedział się również rząd Rzeszy. Warunki, od których rząd pruski uzależnia cofnięcie zakazu, wskazują — zdaniem prezydenta Hindenburga — raczej, że rząd pruski nie zamierza zadość uczynić życzeniu prezydenta, popartemu przez rząd Rzeszy. Temsamem uniemożliwia Stahlhelmowi wzięcie udziału w zwartych formacjach w uroczystości przywitania prezydenta na obszarze Nadrenji. Wkońcu prezydent oświadcza, że z powyższych względów zmuszony jest odroczyć swój udział w uroczystościach nadreńskich w Trewirze, Koblencji, Akwizgranie i Wiesbadenie do czasu usunięcia powyższych przeszkód.

Berlin, 15 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa demokratyczna donosi, że pruskie koła rządowe zaskoczone zostały listem prezydenta Hindenburga. Koła te wskazują, że list wysłany został w chwili, kiedy rokowania rządu pruskiego z kierownictwem Stahlhelmu w sprawie cofnięcia zakazu nie zostały jeszcze ukończone. Rokowania te znajdowały się miały na jaknajlepszej drodze. Rząd pruski domagał się, aby przywódcy Stahlhelmu złożyli deklarację, zawierającą gwarancję utrzymania porządku publicznego. Według przypuszczeń kół rządowych pruskich, bezpośrednim na stępstwem kroku prezydenta Hindenburga będzie zerwanie rokowań w sprawie cofnięcia rozporządzenia, rozwiązującego organizacje stahlhelmowe w Nadrenji.

Berlin, 15 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

List prezydenta Hindenburga wywołał niezwykłą sensację. Cała niemal prasa berlińska ogłasza in extenso list pod wymownemi tytułami na pierwszych stronicach swych wydań wieczorowych. Najbardziej aktualna kwestja polityczna, jaką jest oczekiwana dziś decyzja parlamentu w sprawie przedłożeń rządowych, zeszła na plan drugi. Dzienniki nacjonalistyczne wyrażają wielkie zadowolenie, określając list prezydenta jako wyraz odwagi i charakteru męskiego. „Deutsche Allgemeine Ztg." uważa za rzecz samą przez się zrozumiałą, iż Sejm pruski powinien telegraficznie być zwołanym, aby wypowiedział się wobec postępowania rządu pruskiego. W ostrych słowach zwraca się konserwatywna „Kreuz ztg." przeciw premjerowi pruskiemu Braunowi, zarzucając mu stronniczość. Dziennik wita decyzję prezydenta z zadowoleniem. „Deutsche Tageszeitung" nazywa postępowanie premjera Brauna ciężką prowokacją wobec prezydenta Rzeszy. Socjalistyczny „Vorwärts" zaopatruje list prezydenta tytułem: „Hindenburg chce zmusić rząd pruski do cofnięcia zakazu".

Zapas złota powiększył się.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca.

Warszawa, 15 lipca.

Bilans Banku Polskiego za 1-ą dekadę lipca r. b. wykazuje znowu powiększenie się zapasu złota do 703 miljn. 35 tys. zł., t. j. o 221 tys. zł. w porównaniu do poprzedniej dekady.

Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły w ciągu 1-ej dekady lipca r. b. o 4 miljn. 610 tys. zł. do sumy 244 miljn. 53 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2 miljn. 174 tys. zł. do sumy 109 miljn. 986 tys. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 3 miljn. 734 tys. zł. i wynosi— 585 miljn. 86 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 1 miljn. 16 tys. zł. do 74 miljn. 36 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 136 miljn. 664 tys. zł., zatem o 3 miljn. 239 tys. zł. mniej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o SC miljn. 405 tys. zł. do 293 miljn. 480 tys. zł. Obieg biletów bankowych natomiast zmniejszył się o 54 miljn. 391 tys. zł. do 1.253 miljn. 42 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45.17 proc. czyli 15.17 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe 60.97 proc., czyli 20.97 proc. ponad pokrycie statutowe. wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 55.66 proc.

Niemcy chcą rewizji traktatów,

a następnie federacji państw europejskich.

Paryż, 15 lipca.

Omawiając w dzienniku „La Liberte" treść odpowiedzi niemieckiej na memorjał Brianda Jacques Bainville zaznacza, że dla jej wręczenia wybrano rocznicę zdobycia Bastylji. Niepozbawione jest to pewnego znaczenia symbolicznego. Niemcy żądają bowiem,ażeby otworzyć im twierdzę traktatu wersalskiego. Robią to oczywiście w celu uwolnienia siebie od konieczności zdobycia tej twierdzy szturmem. Jakim sposobem możliwe jest utrzymać pokój i unję europejską na nie równych traktatach? Jakim sposobem możliwe jest połączenie w tej federacji zwycięzców i zwyciężonych, bez tego aby pierwsi wymagali pełni swych praw, drudzy zaś nie odzyskali równouprawnienia. Jeżeli federacja europejska służyć będzie jedynie do takiego skonsolidowania stanu rzeczy wytworzonego w r. 1919, jeżeli oparta będzie na zasadzie że Niemcy uznają nietykalność traktatów ja jest ona niczem innem jak pułapką. Niemcy w nią nie wpadli. Uzależniają oni swą zgodę na udział w federacji od tego, czy wprowadzony będzie w czyn artykuł 19-ty paktu, który uprawnia Ligę Narodów do rozpatrzenia nanowo traktatu pokojowego.

Przerwa w zbrojeniach

wywołała zadowolenie we Francji i Włoszech.

Paryż, 15 lipca.

W odpowiedzi na notę francuską w sprawie zawieszenia budowy nowych jednostek morskich do grudnia b. r. ambasada włoska zawiadomiła Quai d'Orsay, że rząd włoski przyjmuje tę propozycję z zadowoleniem do wiadomości i ze swojej strony nie będzie budował w tym czasie nowych statków wojennych. Cała prasa francuska wyraża żywe zadowolenie z tego obrotu sprawy, który jest zapowiedzią polepszenia stosunków pomiędzy obu krajami.

„Petit Parisien" pisze, że 6-cio miesięczna przerwa w zbrojeniach winna być wyzyskana dla załatwienia wszystkich spornych spraw. Należy zaniechać kampanji prasowej, która utrudnia rokowania jakie winny być nacechowane dobrą dobrą wolą. Z Londynu donoszą, że Mac Donald wyraził w Izbie gmin zadowolenie z uzgodnienia francusko-włoskiego w tej sprawie, gdyż stwierdził, że porozumienie obu krajów będzie uzupełnieniem prac konferencji londyńskiej.

Przed dziesięciu laty.

17-go lipca.

Front południowo-wschodni. 6-ta armja: W rejonie Husiatyna 54 pułk piechoty, po trzykrotnym kontrataku, odrzucił nieprzyjaciela, który chwilowo zawładnął miasteczkiem i zajął zpowrotem pozycje na wschodnim brzegu Zbrucza. Również na południe od Krzemieńca odparła 13-ta nasza dywizja szereg gwałtownych ataków.

Na odcinkach 2-ej i 3-ei armji nad Styrem bez zmian.

Front północno-wschodni. Na polesiu bez zmian. Na linji kanału Ogińskiego oraz na wschód od Baranowicz i Nowogródka oddziały nasze ustępują wśród utarczek z napierającym nieprzyjacielem.

W 1-ej armji nieprzyjaciel sforsował rzekę Gawję i po całodziennych walkach w których 1-a dywizja litewsko-białoruska pod dowództwem gen. Rządkowskiego odpierała nieliczone natarcia — zajął pod wieczór Lidę.

Nasz pociąg pancerny „Lis-ula" przebił się pod ogniem artylerji i karabinów maszynowych przez Lidę. Pociąg pancerny „Boruta" został odcięty.

Załamanie się kursu czerwońca

na giełdzie warszawskiej.

Warszawa, 15 lipca.

W dniu dzisiejszym na giełdzie warszawskiej nastąpiło ponowne załamanie się kursu czerwońca sowieckiego. Czerwoniec Sowiety stabilizowały swego czasu na poziomie powyżej 5-ciu dolarów, obecnie kurs na rynkach zagranicznych wynosi około 1.10 dolara przy dużem zaofiarowaniu i absolutnym braku odbiorców. Z powyższego wynika, że inflancja czerwońca jest bardzo duża, a ze stałego obniżania się kursu czerwońca wynika, że inflancja ta postępuje w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym w obrotach prywatnych ofiarowywano czerwoniec po 9.90, przy braku odbiorców. Tak niski kurs czerwońca zanotowano po raz pierwszy na giełdzie warszawskiej.

Interwencje przedstawicielstwa Sowietów powstrzymują gwałtowny spadek waluty sowieckiej, jednak poprawa po interwencjach jest tylko chwilowa, po czem następuje dalsza baissa i kurs czerwońca nie powraca już do poprzedniego kursu, przed baissa.

Rumuński minister komunikacji

przybył samolotem z Katowic do Warszawy.

Warszawa, 15 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 18-ej specjalnym samolotem przybył z Katowic na lotnisko Mokotowskie minister Komunikacji królestwa Rumunji p. Manoilesco w towarzystwie podsekretarza stanu inż. Czapskiego, radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Bukareszcie p. Vetulani oraz sekretarza osobistego.

Gościa rumuńskiego powitał na lotnisku p. minister Komunikacji Kühn, członkowie poselstwa rumuńskiego z charge d'affaires p. Davidesco na czele, attache wojskowy Rumunji, nacz. wydz. prasy i propagandy MSZ. p. Leon Chrzanowski, radca MSZ. Rzewuski i inni.

O godz. 21-ej p. min. Kühn podejmować będzie p. ministra Manoilescu obiadem w salonach Hotelu Europejskiego na którym obecni będą m. inn. podsekretarz stanu MSZ. p. Wysocki, podsekretarz stanu w Min. Komunikacji inż. Czapski, charge d'affaires Rumunji p. Davidesco, radca handlowy poselstwa rumuńskiego p. Balacesco, attache prasowy p. Dragu, wyżsi urzędnicy MSZ. i Min. Komunikacji.

O północy p. minister Manoilesco w towarzystwie p. ministra Kühna udaje się do Poznania celem zwiedzenia Międz Wystawy Komunikacyjno - Turystycznej.

Skarga kasacyjna

komunistów skazanych na śmierć.

Warszawa, 15 lipca.

Do Izby Karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna przeciwko werdyktowi sądu przysięgłych we Lwowie, skazującego na śmierć trzech komunistów za działalność wywrotową. Proces ten rozpatrzony będzie przez Sąd Najwyższy w połowie przyszłego miesiąca.

Dziennikarze polscy w Kopenhadze.

Kopenhaga, 15 lipca.

Bawi tu wycieczka 30 dziennikarzy polskich, zaproszonych przez polsko-duńskie towarzystwo okrętowe linji „Gdynia — Ameryka".

Wycieczka jest gościnnie podejmowana przez kopenhaski związek turystyczny „Turistforoningen" oraz przez duńskich dziennikarzy.

W ubiegłą niedzielę wycieczka zwiedzała malownicze okolice Kopenhagi oraz wzorowe urządzenia mleczarskie, wczoraj zorganizowano dla członków wycieczki koleżeńskie przyjęcie w redakcjach „Berlingske Titende" i „Politiken". Dziennikarze polscy powracają do Gdyni jako goście wzmiankowanego towarzystwa okrętowego na statku „Kościuszko", kursującym na linji Ameryka-Kopenhaga-Gdynia.

Pożegnalne oświadczenie Mac Donalda.

Źle się dzieje w państwie... Mac Donalda! Przyciśnięty do muru wszelkiemi możliwemi komplikacjami natury politycznej, społecznej i gospodarczej, wódz rządzącego stronnictwa socjalistycznego zmuszony był wygłosić znamienne przemówienie do swoich wyborców-robotników. Oświadczenie jego zasługuje ze wszech miar na specjalną uwagę, nietylko anglików, i nietylko sfer politycznych całej Europy, ale przedewszystkiem — **socjalistów wszystkich państw i narodów.**

Mac Donald poprostu—zrezygnował z programu socjalistycznego, skapitulował, oświadczając wszem i wobec, że **nie wierzy w możliwość realizacji socjalizmu w jakimkolwiek kraju.**

Oto są jego słowa:

„Zbyt wielkie trudności mamy do pokonania, abyśmy zdołali natychmiast w sposób wyraźny ulżyć klasom pracującym. Do celu musimy dążyć krok za krokiem. Ustrój kapitalistyczny musi być kontrolowany i regulowany. **Są to jednak zagadnienia, których pojedyńczy naród nie jest w stanie opanować. Muszą być one regulowane przez organizacje międzynarodowe".**

„Pojedyńczy naród nie może opanować!..." Czyli żaden rząd socjalistyczny w tym lub innym kraju nie może zrealizować żadnego istotnego punktu swego programu. Tem samem Mac Donald już teraz zrzuca całą odpowiedzialność z siebie i swego stronnictwa na **jakieś bliżej nieokreślone i bodaj że nieistniejące „organizacje międzynorodowe",** które mają pomóc socjalistom w urzeczywistnieniu ustroju socjalistycznego.

Przyznać musimy, że takie szczere postawienie sprawy przypisać należy tylko charakterystycznej dla anglików **fair play, t. zn. szczerej i uczciwej grze.** Nie można sobie bowiem wyobrazić, aby którykolwiek szef rządu socjalistycznego w tak niedwuznaczny sposób... **zrezygnował z socjalizmu!**

Równocześnie jednak oświadczenie to nie jest pozbawione pewnego posmaku demagogicznego, obliczonego na zbliżające się wybory. Można bowiem będzie powiedzieć wyborcom, że, przy najlepszych chęciach, **rząd labourzystowski nic nie mógł zrobić bez poparcia... „organizacyj międzynarodowych"**

I prawdopodobnie nikt nie będzie pytał o to, **jakie to są organizacje, gdzie się znajdują, jakie posiadają siły, środki i możliwości.**

Jeżeli potężna organizacja robotników angielskich kapituluje i powołuje się na swoją niemoc, oczekując pomocy ze strony „organizacyj międzynarodowych", to jasne jest, co mogą powiedzieć w tej sprawie partje socjalistyczne innych, mniejszych i słabszych krajów. Jeżeli Mac Donald, mówiąc o tych tajemniczych organizacjach międzynarodowych, miał na myśli **„drugą międzynarodówkę socjalistyczną",** to stwierdzić należy, że jego towarzysze angielscy w tej organizacji odgrywają bodajże **rolę decydującą.** Wynikałoby z tego, że **Mac Donald zrzuca odpowiedzialność na własnych towarzyszy,** względnie stwierdza ich zupełną niemoc.

Tak czy inaczej — oświadczenie premjera socjalistycznego rządu angielskiego jest **prawdziwą rewelacją,** która bezwzględnie wiąże się z oczekiwanym powszechnie upadkiem jego gabinetu w Anglji, oraz przewidywanym rozłamem w szeregach Labour Party.

Zamiast bowiem konkretnego realnego wroga — pojawi się w odezwach przedwyborczych jakieś **potężne widmo bezosobowego, międzynarodowego kapitalizmu,** przeciw któremu walczyć mogą **tylko „międzynarodowe organizacje",** bo... „pojedyńczy naród" sobie z tą siłą rady nie da. Tkwi w tem i rozgrzeszenie za to, co było i ew. **usprawiedliwienie niepowodzeń w przyszłości.**

I wilk — wyborca ma być syty i owca socjalizmu będzie cała!

Tako rzecze jedyny w obecnej chwili szef rządu socjalistycznego w Europie i zarazem **wódz najsilniejszego i najbardziej wpływowego stronnictwa w II-ej międzynarodówce.**

TADEUSZ GÓRSKI.

ZNIESIENIE RODZINY W ROSJI SOWIECKIEJ.

W miastach socjalistycznych dzieci wychowywać się będą w „kolektywach".

XVI. ogólnozwiązkowy zjazd partji komunistycznej potwierdził stalinowską „generalną linję" i zaaprobował oficjalne plany, dotyczące socjalizacji życia publicznego w ZSSR. Tak więc władze moskiewskie już w czasie najbliższym będą mogły przystąpić do kontynuowania rozpoczętej już przed kongresem akcji na rzecz tworzenia **„miast socjalistycznych",** t. j. ośrodków miejskich, które wybudowane zostaną na zupełnie innych zasadach, niż miało to miejsce w miastach obecnych, których zasadniczą komórką było mieszkanie prywatne.

Z problemem nowych miast ściśle związany jest **problem nowej rodziny.** W jednym ze swych ostatnich numerów moskiewskie „Izwiestja" problem ten szczegółowo omawiają, wypowiadając przytem szereg bardzo interesujących poglądów.

„Izwiestja" stwierdzają przedewszystkiem, że nowe miasta socjalistyczne przynoszą z sobą **wyzwolenie kobiety z pod jarzma kuchni i pokoju dziecinnego,** otwierając jej równocześnie drogę do wszystkich dziedzin pracy ludzkiej, które dotychczas opanowane były prawie całkowicie przez mężczyzn. W nowych domach sowieckich nie może być miejsca dla starych jednostek gospodarskich, jakiemi dotychczas była rodzina. Również, jako instytucja wychowania dzieci, **traci rodzina swą rację bytu,** gdyż wychowaniem dziatwy zajmować się będą specjalne kolektywy.

Wreszcie w nowych miastach, — jak podkreślają „Izwiestja", — położony zostanie **kres terytorjalnej jedności rodziny,** gdyż żony posiadać będą w socjalistycznych domach swe własne pokoje, a **dzieci przebywać będą w oddzielnych zupełnie pomieszczeniach.**

Tak więc miasta socjalistyczne, nad których stworzeniem pracują obecnie władze sowieckie, oznaczać będą do pewnego stopnia **koniec rodziny i małżeństwa** w europejskiem słów tych znaczeniu.

„Izwiestja" uważają, iż właściwie z chwilą powstania nowych miast nie wiele się pod względem życia małżeńskiego w Rosji zmieni, bo przecież już teraz „nie wymaga się w ZSSR. dla zawarcia małżeństwa żadnych przysiąg wierności do deski grobowej i żadnych zobowiązań natury prawnej, a rozwiązanie małżeństwa możliwe jest każdej chwili bez wszelkich formalności"...

Jednakowoż inicjatorzy stworzenia nowych form życia rodzinnego w ZSSR sami przyznają, że nagłe zerwanie ze starymi zwyczajami jest rzeczą niemożliwą. Stare przyzwyczajenie i stare tradycje niechętnie ustępują miejsca zwyczajom nowym. Dlatego też w nowych miastach z początku nie można będzie stosować przymusu w stosunku do ich mieszkańców i kto nie zechce początkowo dzieci swych oddawać na wychowanie do kolektywnych internatów, temu musi się pozostawić **swobodę indywidualnego wychowania dzieci.** Tak samo, — zdaniem „Izwiestij", — nie można będzie zmuszać mieszkańców nowych miast do stołowania się w kolektywnych jadłodajniach.

Uświadamiając sobie doniosłą rolę wychowania dzieci dla przyszłości narodu, działacze moskiewscy zdecydowani są nie szczędzić ofiar, by szkoły w nowych domach socjalistycznych postawić na jaknajwyższym poziomie, — oczywiście z punktu widzenia doktryny komunistycznej. W szkołach powinno się od lat najwcześniejszych **urabiać duszę i umysł dziecka według zasad socjalistycznych,** by w ten sposób dać krajowi armję zdecydowanych zwolenników nowego ustroju społecznego.

Domy wychowawcze w nowych miastach nie mają być jednak zupełnie izolowane od dorosłej ludności. Przeciwnie, — według planów moskiewskich, — przechodzenie z domów dla dorosłych do domów dla dzieci i odwrotnie powinno odbywać się zupełnie swobodnie, **by rodzice mogli każdej chwili z dziećmi swemi się zobaczyć.**

Nie ulega wątpliwości, że węzły rodzinne w nowych miastach sowieckich będą daleko słabsze, niż ma to miejsce obecnie w całym kulturalnym świecie. Zresztą leży to w intencjach bolszewików, którzy w swem dążeniu do stworzenia „nowej rodziny" już **zawsze zmierzali systematycznie do osłabienia rodziny,** jako podstawowej komórki narodu. W niektórych nowych miastach sowieckich, które częściowo zostały już wybudowane (Dnieprostroj, Stalingrad i t. d.) życie rodzinne ma też zupełnie odmienny charakter, niż w miastach starych.

Oczywiście, narazie jeszcze nie można przewidzieć, jakie praktyczne następstwa pociągnie za sobą cała ta akcja, która zmierza do zniszczenia tego, co dla człowieka każdego było dotychczas święte, do pozbawienia go rodziny i wyzucia go z najszlachetniejszych uczuć, t. j. z miłości rodzicielskiej i przywiązania do własnego ogniska domowego.

C. P.

Fałszywe lekarstwa na Śląsku

sprzedają wędrowni ajenci

Katowice, 15 lipca.

Władze województwa śląskiego zauważyły, że od pewnego czasu na całym terenie województwa grasują wędrowni ajenci, sprowadzający najrozmaitsze środki lecznicze, rzekomo skuteczne przeciwko różnym cierpieniom.

Leki te sprzedawane pod najbardziej fantastycznemi nazwami i zachwalane, jako fabrykaty niemieckie, przemycane przez granicę — okazały się nader szkodliwemi dla zdrowia.

Analiza tych środków leczniczych przeprowadzona z polecenia władz wojewódzkich wykazała, że wszystkie one są zwykłą sproszkowaną jarzębiną, której 1 klg. kosztuje w handlu zł. 2.50 gr., a sprzedawana ona była przez wędrownych ajentów przeciętnie po cenie 52 zł. za 1 klg.

Władze wojewódzkie zdołały aresztować cały szereg ajentów handlujących oszukańczemi środkami leczniczemi i skierowały wezwanie do wszystkich właścicieli aptek, składów aptecznych i t. d., ażeby wszystkich ajentów proponujących nabycie owych lekarstw, których nazwy w wezwaniu wyszczególniono — niezwłocznie oddawać w ręce policji.

Kongres unji parlamentarnej

rozpoczyna się dziś w Londynie.

Londyn, 15 lipca.

We środę dnia 16 lipca. b. m. odbędzie się w Izbie Lordów uroczyste otwarcie 26 kongresu unji międzyparlamentarnej. Sesja trwać będzie do 22 lipca. Weźmie w niej udział 500 delegatów, reprezentujących 31 parlamentów świata. — Otwarcia dokona prezes grupy brytyjskiej książę Sutherland, poczem przewodnictwo obejmie zapewne prezydent francuskiej Izby Deputowanych Buisson. Anglja jest reprezentowana na kongresie przez 73 delegatów, Francja i Niemcy przysłały około 50 delegatów.

Oczekiwane jest ekspose Hendersona o polityce zagranicznej. Głównemi tematami, omawianemi na kongresie, będzie projekt Brianda w sprawie federacji europejskiej, sprawa mniejszości, międzynarodowa współpraca gospodarcza araz zagadnienie przyszłości parlamentaryzmu.

Lasy ks. Donnersmarcka w płomieniach.

Katowice, 15 lipca.

Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł pożar lasu, należącego do księcia Donnersmarcka w okolicach gminy Jędryczek.

Energiczna akcja ratownicza zdołała pożar zlokalizować, ogień jednakże strawił 12-cie morgów starego lasu sosnowego.

Okoliczne posterunki policji prowadzą energiczne śledztwo, zmierzające do ustalenia przyczyny pożaru.

Węgry chcą króla

Oświadczenie b. min. spraw zagranicznych.

Budapeszt, 15 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Były minister spraw zagranicznych dr. G. Graetz omawia w „Pester Lloyd" kwestję królewską, przyczem stwierdza, iż jest ona przedewszystkiem kwestją polityki wewnętrznej Węgier. Węgry są krajem walk partyjno-politycznych i wymagają centralnego źródła władzy i autorytetu, stojącego ponad partjami niezależnego od przypadkowego votum większości. Nie ulega wątpliwości, pisze autor, iż uniemożliwienie rozwiązania w duchu legitymistycznym kwestii królewskiej zagraża pokojowemu i spokojnemu rozwojowi Węgier, co może znów ze swej strony odbić się na stosunkach w Środkowej Europie.

— Nowy kontrtorpedowiec O. R. P. „Wicher" wyszedł dnia 12 b. m. o godz. 20 z Cherbourga i spodziewany jes w Gdyni w dniu 15 b. m. Na spotkanie nowego kontrtorpedowca wyruszyły wszystkie okręty wojenne polskie.

Kto jedzie do Włoch.

Zniżki kolejowe dla turystów.

W związku z odbywającemi się obecnie: XVII-tą Wystawą Międzynarodową Sztuki, Konkursem Międzynarodowym motorówek (w Wenecji) oraz IV Międzynarodową Wystawą Sztuki Dekoracyjnej i Przemysłu w Monzy, udzielają kolęie italskie następujących zniżek i ułatwień:

DO WENECJI: Bilety w obie strony ze wszystkich stacyj sieci kolejowej w następujących okresach:

do 17 lipca ze zniżką 30%
od 18 — 27 7. r. b. ze zniżką 50%
od 28. 7.—6. 9. r.b. ze zniżką 30%
od 7. 9.—21. 9. r.b. ze zniżką 50%
od 22. 9.—25. 10 rb. ze zniż. 30%
od 26. 10—4. 11. r.b. ze zniż. 50%

Bilety wydane przez stacje Wenecji są ważne 8 dni, wydane natomiast przez inne stacje sieci — mają ważność **dni 15.** Bilety wykupywane na stacjach granicznych przez podróżujących, mogących wykazać paszportem swój przyjazd z zagranicy, są ważne **dni 20.**

DO MONZY. Bilety w obie strony ze wszystkich stacyj sieci w następujących okresach:

od 26.4 do 5.5. r. b. ze zniżką 50%
od 6.5.—17.7 r. b. ze zniżką 30%
od 18.7—27.7. r. b. ze zniżką 50%
od 28.7—21.10. r.b. ze zniżką 30%
od 22.10.—31.10 rb. ze zniżką 50%

Bilety wydane przez stacje Lombardji są ważne 8 dni, wydane natomiast przez inne stacje sieci kolejowej italskiej mają ważność dni 15. — Bilety wykupywane na stacjach granicznych przez podróżnych, mogących wykazać paszportem swój przyjazd z zagranicy, są ważne dni 20.

Dla korzystania z wszelkich zniżek wspomnianych konieczne są stemple odnośnych komitetów, które również mają prawo pobierania opłat w wysokości lirów 5.— lub lir. 10, w zależności od stacji pochodzenia.

Trzeci dzień wyścigów konnych

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Dziś — trzeci dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej. Program, przewiduje siedem gonitw, w tem pięć płaskich 1 z płotami i 1 z przeszkodami.

Na starcie zobaczymy ogółem 37 koni.

Dokładny program dzisiejszych wyścigów przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA:

Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1500 zł. Startują:

Maur („Ktery Szepietów").
Bilitis II (Kwiatkowskiego).
Ibanez („Ktery Szepietów").

GONITWA DRUGA.

Bieg płaski na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 2100 zł. Startują:

Ghazi (Cichowskiego).
Egmont (hr. Zamoyskiego / Radwana).
Neva (19 płk. Ułanów).

GONITWA TRZECIA.

Bieg z płotami na dystansie 3200 mtr. o nagrodę 1800 zł. Startują:

Jemioła II (1 płk. Ułanów Krechowieckich).
Essaul (Bronikowskiego).
Mucker (Sosnowskiego).
Ferezja (Rogowskiego).
Jagienka (Daszewskiego).
Morgat (Falewicza).

GONITWA CZWARTA.

Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1800 zł. Startują:

Harriman (Zamoyskiego i Radwana).
Ibanez („Ktery Szepietów").
Droga (Bronikowskiego).
Ghazi (Cichowskiego).
Etyl (Bronikowskiego).
Burłaj („Ktery Szepietów").
Moja Miła (1 płk. Szwoleżerów)

GONITWA PIĄTA.

Bieg z przeszkodami na dystansie 3000 mtr. o nagrodę 1000 zł. Startują:

Nida II (23 płk. Ułanów).
Labora (Fakkenhayna).
Iwonka (Bronikowskiego).
Bianka (21 płk. Ułanów).
Eskapada (Donnera).
Igor (Daszewskiego).

GONITWA SZÓSTA.

Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł. Startują:

Ammon (Lubicz).
Mała Rybka (Brzezickiego).
Radlok (Bronikowskiego).
Rekord („Ktery Szepietów")
Izyda (Cichowskiego).
Semper Idem (Sosnowskiego).
Markita (Rogowskiego).

GONITWA SIÓDMA.

Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł. Startują:

Igor (Daszewskiego).
Vendetta (Olszowskiego).
Harga („Ktery Szepietów").
Mała Rybka (Brzezickiego).

NASI FAWORYCI:

Gonitwa pierwsza: Stajnia („Ktery Szepietów").
Gonitwa druga: Ghazi.
Gonitwa trzecia: Jemioła II, Morgat B. W.
Gonitwa czwarta: stajnia „Ktery Szepietów", Moja Miła.
Gonitwa piąta: Igor, Bianka.
Gonitwa szósta: Radlok, Markita.
Gonitwa siódma: Harda.

Tajemnicza afera kolejowa.

Fabryką aleksandrowska poniosła 21 tys. złotych strat.

Przed dwoma tygodniami jedna z większych fabryk pończoch w Aleksandrowie zawarła większą tranzakcję z pewną firmą wileńską i następnie zawiadomiła telefonicznie dyrekcję banku spółek zarobkowych (oddział w Wilnie), że wysyła 500 kg. towaru i upoważnia bank do wydania pończoch ze swych składów towarowych firmie, z którą ubiła interes po wpłaceniu przez nią 21 tysięcy złotych.

Gdy w ciągu dziesięciu dni do składów towarowych banku nie nadszedł towar, dyrekcja zawiadomiła o tem fabrykę aleksandrowską, która, mając w ręku potwierdzenie z odbioru przez kolej wspomnianego ładunku, wysłała do Wilna urzędnika, celem sprawdzenia na miejscu, co się stało z pończochami.

Okazało się, że towar, spakowany w pięciu skrzyniach, nadszedł do Wilna piątego lipca i został zdeponowany, jako przesyłka wartościowa, w magazynach stacji.

Dnia ósmego lipca do magazynu zgłosiła się jakaś elegancko ubrana dama, która przedstawiła się jako Anna Kalusnerowa, zamieszkała w Wilnie przy ulicy 3-go Maja 18 i oświadczyła, że jest właścicielką towaru który kazała odwieść samochodem ciężarowym.

Obecnie wyszło na jaw, że niewiasta owa była wyrafinowaną złodziejką.

Władze, które wszczęły energiczne dochodzenie, narazie nie odnalazły jeszcze towaru, ani też nie wpadły na ślad złodziejki.

Aresztowano magazyniera kolejowego oraz jeszcze kilka osób. Są oni podejrzani o współudział w aferze.

Klub małżeński.

W Budapeszcie ma zostać utworzona centrala małżeńska. Oczywiście jest to inicjatywa ściśle prywatna, mianowicie pewna grupa kobiet zakłada klub, mający nosić nazwę BKC i otwierający nową erę w życiu panien budapeszteńskich.

Założycielki klubu zapewniają, że możliwość wejścia w związki małżeńskie niezamężnych mieszkanek Budapesztu i okolicy wzrosną dzięki tej inicjatywie o 50 proc, conajmniej.

Kapłanki hymenu, w liczbie 20, zastrzegają sobie anonimowość. Klub założony przez nie będzie się składał z rozmaitych sekcyj, których zadaniem będzie „doskonalenie" życia małżeńskiego.

Jedna z sekcyj będzie urządzała wykłady i pokazy prac domowych około gospodarstwa, inna będzie tworzyła rodzaj akademji, z której kandydatki do stanu małżeńskiego poznawać będą zasady, regulujące wzajemny stosunek żony do męża, trzecia uczyć będzie porządków domowych, administrowania domem, estetycznego zdobienia mieszkania, kierowania służbą i t, p.

Krótko mówiąc, dwadzieścia anonimowych założycielek postawiło sobie za zadanie szerzenie wśród kandydatek do zamęzcia wszelkich dyscyplin, stanowiących podstawy harmonijnego i szczęśliwego współżycia obojga małżonków.

Pierwszym krokiem, bynajmniej nie małoważnym, jest znalezienie odpowiedniego lokalu, nadającego się na klub BKC, w którym młodzież budapeszteńska, należąca do obu płci, mogłaby spotykać się, zapoznawając bliżej. Główne salony będą poświęcone „konwersacji". W nich kandydatki do matrymonizmu będą przyjmowały starających się o ich względy młodzieńców. Wydatki klubowe będą pokrywały specjalne do tego wezwane osobistości z pośród arystokratycznego i plutokratycznego towarzystwa węgierskiego. Nadto określona będzie przez zarząd klubu wysokość składek członkowskich.

Członkinią może zostać każda młoda panna, która skończyła 18 lat, przyczem najwyższa granica lat nie jest określona. Członkówie klubu płci obojej prowadzić będą w obrębie klubu życie towarzyskie, rozumie się pod kontrolą kierowników i kierowniczek, którzy jednak będą ingerowali jedynie w razie konieczności a także, kiedy młodzi znajdą się w momencie powzięcia poważnej decyzji.

Tak więc, o ile młodzieniec jaki czuje się szczególnie pociągniętym ku jednej z młodych panien, członkin klubu, będzie mógł z pełnem zaufaniem zwrócić się do kierowniczek, które w najwłaściwszy i najbardziej poufny sposób wezmą na siebie zawiadomienie o tem młodej dziewczyny, Nadto kierowniczki poinformują oboje młodych przyszłych małżonków o warunkach życia każdego z nich i starać się będą o umożliwienie młodej parze pobrania się.

W razie odmowy ze strony młodej dziewczyny, młody człowiek zawiadomiony zostanie o tem z największą ostrożnością i taktem przez zarząd.

Klub zajmować się również będzie załatwianiem wszystkich formalności i przygotowań do ceremonji ślubu, wydostaniem potrzebnych dokumentów, nabyciem pierścionków, wyprawy i ubrania ślubnego, wynalezieniem i urządzeniem mieszkania i w ciągu kilku lat jeszcze czuwać będzie bacznie nad harmonijnem współżyciem obojga małżonków.

KRONIKA

LIPIEC
16
SRODA

Dziś N.M.P. Szkapl.
Jutro Aleksego

Wschód słońca	3.34
Zachód słońca	19.50
Wschód księżyca	22.40
Zachód księżyca	09.40
Długość dnia	19.20
Ubyło dnia	27

Delegaci fabryczni

obradować będą nad sytuacją w przemyśle.

W ubiegłym tygodniu odbyć się miało„ po dłuższej przerwie, walne zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włókniarzy, na którem miał być załatwiony szereg spraw, bardzo ważnych i aktualnych. Zebranie to jednak zostało odłożone, wskutek służbowego wyjazdu z Łodzi kierowników związku.

Jak się dowiadujemy, zebranie to od będzie się w dniu dzisiejszym. Poruszone mają być na niem sprawy, związane ze zbliżającym się sezonem zimowym. Jak wiadomo, niektóre fabryki już w najbliższym czasie przystępują do produkcji towarów na sezon zimowy. Otóż delegaci fabryczni domagać się będą, by wraz z rozpoczęciem produkcji, zakłady przemysłowe zatrudniły większą ilość zredukowanych robotników. Zdaniem delegatów, będzie to możliwe w wypadku, gdy wszystkie fabryki zaczną stosować się do istniejących ustaw, nie zatrudniając robotników powyżej 8 godzin, co pozwala na utrzymywanie mniej szej ilości rąk roboczych.

Odpowiednie rezolucje przesłane zostaną do związków przemysłowych, a niezależnie od tego, delegaci wezwą kierownictwo związku do interwenjowania w inspektoracie pracy, w sprawie zatrudnienia robotników powyżej ośmiu godzin. (i).

Walka z kominiarzami.

Właściciele domów przeciw podwyżce cennika.

Przed niedawnym czasem wydział przemysłowy I instancji ustanowił nowy cennik dla kominiarzy za wycier kominów na terenie m. Łodzi. Nowy cennik w znacznym stopniu podwyższał opłaty, pobierane przez kominiarzy, mianowicie w stosunku 200—400 procent w zależności od kategorji poszczególnych domów. Podwyżka obowiązywała od 1 lipca b. r.

Właściciele nieruchomości uważali się jednak za pokrzywdzonych podobną zwyżką opłat. Na odbytem posiedzeniu postanowili wystąpić ze skargą do urzędu wojewódzkiego, jako II instancji, motywując swój protest zupełnie nieuzasadnionem i nieopartem na danych statystycznych podwyższeniem cennika.

W dniu wczorajszym memorjał ten wniesiony został do urzędu wojewódzkiego, do wydziału przemysłowego II instancji.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że kominiarze łódzcy postanowili pod żadnym pozorem nie zgodzić się na jakiekolwiek obniżenie ich cennika. Po otrzymaniu wiadomości o wniesionym memorjale do urzędu wojewódzkiego odbyli oni specjalne zebranie, na którem zapadła jednomyślna uchwała, by w razie prób obniżenia cennika, przystąpić niezwłocznie do strajku.

Sprawa powyższa będzie rozstrzygnięta w przyszłym tygodniu. (i).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Dr. Klupta (Kątna 54), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (b)

Brak biura informacyjnego na dworcach

naraża łodzian oraz przybywających do nas cudzoziemców na wielkie przykrości.

Łódź jest jedynem miastem, które nie posiada tego urządzenia.

Przed kilku dniami byliśmy świadkami następującej sceny. Na dworcu kolei Łódź — Kaliska, do funkcjonarjusza policji, posiadającego na rękawie naszytą chorągiewkę o barwach niemieckich, zbliżył się jakiś pan, jak się później okazało cudzoziemiec i zapytał uprzejmie w języku niemieckim, gdzie mógłby uzyskać informacje co do połączeń kolejowych.

Funkcjonarjusz policji prosił go, by udał się za nim, zbliżył się do konduktora i zaofiarował swe usługi w charakterze tłumacza, prosząc by cudzoziemiec zapytał, o co mu chodzi i o jakie połączenia kolejowe pragnąłby się dowiedzieć. Dopóki pan ten pytał o połączenie między Łodzią a Warszawą i Krakowem — otrzymywał potrzebne informacje. Z kolei jednak zapytał, o której godzinie powinien wyjechać z Łodzi do Krakowa, by tam otrzymać połączenie z jakąś miejscowością. Na to pytanie konduktor nie umiał odpowiedzieć. Funkcjonarjusz policji zaprowadził więc z kolei cudzoziemca do zawiadowcy stacji, lecz i tam nie uzyskali oni potrzebnych informacyj.

A wówczas cudzoziemiec zapytał:

— Czy na tak dużej stacji niema biura informacyjnego?

Policjant zmuszony był odpowiedzieć przecząco.

Scenę tę zdołaliśmy zaobserwować bardzo dokładnie. A budzi ona bardzo poważne refleksje.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na konieczność utworzenia na dworcach łódzkich biur informacyjnych. Łódź jest wielkiem miastem przemysłowem. Ma przeszło 600 tysięcy mieszkańców. Do Łodzi przyjeżdżają liczni agenci zagranicznych firm, znani przemysłowcy i kupcy. Tymczasem spotykają się tu na każdym kroku z takiemi faktami i sytuacjami, że muszą one niewątpliwie wywoływać w nich

uczucie niepomiernego zdziwienia

Zagranicą najmniejsze dworce, o ile tylko posiadają dość ożywiony ruch, mają biura informacyjne. W Polsce biura takie znajdują się nietylko w Warszawie, ale i w Krakowie, Poznaniu, Lwowie, miastach daleko mniejszych, niż nasze i nie pretendujących do miana stolicy przemysłowej państwa.

U nas biurem informacyjnem jest tylko agencja wagonów sypialnych i „Orbis". Ale agencje te czynne są tylko do godziny 7 wieczorem. Po godzinie 7 zaś do godziny 9 rano nikt nie może się dowiedzieć jak ma jechać, którędy, jakim pociągiem, jaką linją, by przybyć na miejsce przeznaczenia o tej i o tej godzinie, lub też spotkać w jakiejś miejscowości taki a taki pociąg.

Przepraszam, jest jeszcze jedno źródło informacyjne. Tem źródłem jest...

portjer „Grand Hotelu",

człowiek, który istotnie, pracując wiele lat w tym fachu, zapamiętał sobie cały szereg połączeń kolejowych. Ale jest to jego dobra wola, by informować zainteresowanych, obowiązku nie ma on żadnego, a zresztą w porze nocnej tak samo nie udzieli nikomu żadnych informacyj.

Miasto, jak Łódź, nie może obejść się bez tego, tak bardzo pożytecznego, urządzenia. Nie jesteśmy głuchą prowincją by za źródło informacyj kolejowych służył półmiljonowej ludności portjer hotelowy. Na dworcach, a w każdym bądź razie na jednym chociażby dworcu kolei kaliskiej, musi być utworzone biuro informacji, w którem zatrudniony będzie specjalny urzędnik, informujący wszystkich najzupełniej dokładnie o wszelkich możliwych połączeniach kolejowych. Łodzianin, gdy pragnie gdziekolwiek wyjechać, czuje się zupełnie bezradny, zdany na łaskę losu, a to tylko dlatego, że władze kolejowe nie uważały za konieczne zainteresować się sprawą biura informacji.

Pod tym względem nie wolno dłużej zwlekać. Zainteresowane czynniki powinny wszcząć energiczne starania w dyrekcji kolejowej i spowodować, by drugie, co do wielkości, miasto w Polsce miało odpowiednie urządzenia na dworcach kolejowych. Domaga się tego cała opinja publiczna Łodzi.

— s —

Miasteczko Błaszki w ogniu.

60 rodzin bez dachu nad głową.

Fala pożarów, jaka dotknęła obszar województwa łódzkiego, jeszcze nie minęła. Wczoraj wojewódzki urząd śledczy otrzymał znów meldunek o katastrofalnym pożarze w miasteczku Błaszki.

W nocy z nieustalonej dotychczas przyczyny zapaliła się jedna z kamienic znajdujących się w śródmieściu. Ogień z błyskawiczną szybkością począł się przenosić na sąsiednie drewniane zabudowania mieszkalne, przyjmując coraz szersze rozmiary. Miejscowa straż ogniowa nie mogła się uporać ze straszliwym żywiołem. Do akcji ratunkowej wezwano drużyny strażackie z Kalisza, Sieradza i innych sąsiednich miejscowości, które szybko stawiły się do Błaszek, dzięki czemu można było pomyśleć o ratunku zagrożonych kamienic.

Przerażeni mieszkańcy, którzy już przypuszczali, że całe miasteczko ulegnie zagładzie, przez całą noc obozowali na ulicach, mając przy sobie swój cały ruchomy dobytek.

Pożar zlokalizowano dopiero o g. 9 rano. 15 domów mieszkalnych poszło z dymem. Około 60 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Władze miejscowe zainicjowały utworzenie specjalnego komitetu, który ma przyjść pogorzelcom z pomocą pieniężną.

Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą około ćwierć miljona złotych. W czasie akcji ratunkowej kilka osób doznało poważniejszych poparzeń. Znajdują się one obecnie w szpitalu.

Dochodzenie prowadzone przez policję narazie nie ustaliło przyczyny pożaru. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powstał on skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. d.

Wywiadowca policji — zabójcą.

Zastrzelił z zemsty sprzedawcę gazet.

Oburzony tłum chciał zbrodniarza zlinczować.

Z Warszawy donoszą:

Wywiadowca warszawskiego urzędu śledczego, Jan Nachtman, był niedawno delegowany w sprawach służbowych do Wołomina.

Dla dodania sobie animuszu łyknął parę „większych".

Służba i wódka nie stoją, w przekonaniu p. Nachtmana, w żadnej ze sobą sprzeczności.

Po wyjściu z pociągu p. Nachtman chciał kupić gazetę od 20-letniego Jana Lubowieckiego. Zdawałoby się, że nabycie gazety jest bardzo prosta tranzakcją handlową. Tymczasem dla p. Nachtmana nie było to wcale prosta tranzakcją. Wystarczyła zupełnie do wywołania awantury i

dotkliwego pobicia

Lubowieckiego i jego dwu kolegów.

Chłopcy pozwolili sobie na niebywałą „zuchwałość". Oto nie zwracając uwagi na fakt, że mają do czynienia z tak wielkim „dygnitarzem"

wezwali policjanta

i zażądali wylegitymowania Nachtmana i spisania protokółu. Następnie

wnieśli skargę

o pobicie do miejscowego sądu i do prokuratora.

W dniu wczorajszym wieczorem znów przybył do Wołomina pan wywiadowca Nachtman. Miał minę bardzo na serjo".

Wyszukał wzrokiem Lubowieckiego. Skinął na chłopaka gestem monarszym i kazał mu iść za sobą do ogólnej ubikacji stacyjnej.

Tam wymierzył Lubowieckiemu

dwa potężne policzki

— Za co pan mnie bije? — zapytał gazeciarz.

—Ja wam dam, łajdaki, skargi i sądy! — wrzasnął wywiadowca i dobył rewolweru.

Strzelił.

Kula przebiła Lubowieckiemu lewy bok i wyszła prawem.

chłopak w kilka chwil później skonał.

Bestjalski wywiadowca wyszedł szybkim krokiem z ubikacji. Opuścił stację i schronił się do restauracji Kowalczykowej przy ul. Warszawskiej.

Niecny czyn Nachtmana wywołał niebywałe oburzenie publiczności.

Przed restauracją zebrał sie tłum.

który chciał zlinczować Nachtmana. Dostępu do restauracji bronił rewolwer Nachtmana.

Efekt lufy rewolwerowej nie działałby długo. Już bowiem śmielsi przekraczali progi restauracji. Zdawało się, że Nachtman nie uniknie

zemsty tłumu.

Uchronił go jednak od tego komendant miejscowego posterunku policji.

Jego energiczna postawa zapobiegła samosądowi.

Nachtmana aresztowano i odesłano do dyspozycji władz sądowych w Warszawie.

Zabity Jan Lubowiecki (Wołomin, Kościelna 8).

był jedynym żywicielem swojej rodziny, składającej się z ojca — kaleki, starej matki i trzech sióstr.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Trupa Wileńska.

Dziś we środę o godz. 8.45 wieczorem Opowieść o Herszlu z Ostropola"
Jutro „Dzień i noc" Sz. Ań-skiego.
Ceny popularne.

TEATR POPULARNY.

„Pan ma profil jak Teofil".

Dziś i codziennie w dalszym ciągu o godz. 8.45 wspaniała, skrząca się życiem i werwą rewja „Pan ma profil jak Teofil" urozmaicona szeregiem niewidzianych jeszcze w Łodzi numerów wokalno - chereograficznych.

Nowozaangażowany balet oraz występ warszawskiego artysty Junoszy - Młyńczyka składają się na całość mile widzianego widowiska. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie tearu od godz. 11 rano do 3 po poł. i od 5 do 10 wieczorem.

REWJA „DOBRY WIECZÓR".

Dziś po raz szósty tryskająca humorem i werwą, olśniewająca rewja w 2-ch odsłonach i 16-stu obrazach pod nazwą „Dessous panny Mani, czyli albo.. albo.." pióra A Własta, K. Toma, W. Jastrzębca i K. Brzeskiego. Udział całego zespołu z Sawicką, Brzozowską, Brochwiczówną, Welinem, Janeckim, Lasockim, Gardanoffem i Bolkowskim na czele. Najgoręcej oklaskiwane są numery: „Baronowa". „Witosjada", „Lopek" i „Kadysz". Rewję starannie wyreżyserowali Władysław Janecki i Jerzy Welin.

Powrót tramwajami zapewniony. Bilety można zamawiać telefonicznie.

RADJOPROGRAM

ŚRODA, dnia 16 lipca 1930 roku.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 12.30 — 13.00 Program dla dzieci. Pogadankę p. t. „Kromka chleba" wygł. p. Benedykt Hertz (tr. z Warsz.). 13.00 — 13.05 Odczyanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.05 — 16.15 Przerwa. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warsz.) 17.10 — 17.35 Komunikat harcerski (tr z Warsz.). 17.35 — 18.00 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Wawel, jako rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej" — wygł. dr. Jerzy Dobrzycki. 18.00 — 19.00 Koncert mandlolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 1) M. Glinka: Gwiazda Północna. 2) W Bekker: Bajka leśna, walc. 3) O. Fetras: Wiązanka ludowych pieśni rosyjskich. 4) F. Chopin: Życzenie. 5) Werner: Piotruś, intermezzo. 6) Romanse cygańskie 7) Tańce (tr. z Warsz.). 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.). 19.45 — 20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień nast. i komunikaty. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.15 Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warszawy). 20.15 — 20.35 Koncert solistów. Wykonawcy Dina Golzer (fort.) i prof. Michał Erdenko (skrzypce). W programie: 1) R. Strauss: Sonata na sckrzypce i fort. a) allegro ma non tropp. b) Improvisation. c) andante. Allegro (tr. z W-wy). 20.35 — 20.50 Kwadrans literacki. Groszek - Korycka fragment z powieści „Serce" (tr. z W-wy) 20.50 — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. 2) a) Corelli - Kreisler: Warjacje, b) J. S. Bach: Siciliana, odegra prof. Erdenko. 3) a) . Schumann: Traumeswirren, b) Fr. Liszt:

CZWARTEK, dnia 17 lipca 1930 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50: Przerwa; 15.50—16.15: Odczyt p. t. „Rola Automobilklubu Polski w rozwoju turystyki automobilowej" — wygłosi inż. Roger hr. Morsztyn (tr. z Warszawy); 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy; 17.10—17.35: Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (trans. z Warszawy); 17.35—18.00: Odczyt p. t. „Co trzeba wiedzieć o Indjach" — wygłosi p. S. Małachowski (transmisja z Warszawy); 18.00—19.00: Koncert, poświęcony twórczości Debussy'ego. Wykonawcy: Irena Bojanowska (sopran), Zofja Dawidsonówna (fortepian i akomp.) i prof. Stanisław Zmigryder fortepian i słowo wstępne. W programie: 1) słowo wstępne 2) Mała suita fortepianowa na 4 ręce — a) w łodzi, b) orszak, c) menuet, d) balet. 3) a) recitativ i arja z cantaty „Syn Marnotrawny", b) „Dzwony", c) akwarele, d) zapomniane piosenki — odśp p. I. Bojanowska. 4) „Sześć napisów starożytnych" — na 4 ręce — a) Wezwanie do bożka letniego wiatru, b) na bezimienną mogiłę, c) Aby noc była pomyślna, d) tancerka z krotalami, c) Na cześć Egipcjanki, f) W podzięce deszczom porannym (trans. z Warszawy); 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.45: Płyty gramofonowe z Warszawy; 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Prasowy dziennik radjowy (trans. z Warszawy): 20.15—21.30: Koncert wieczorny. Chór Dana i soliści (tr. z Warsz.): 21.30—22.000: Słuchowisko z Wilna; 22.00—22.15: Feljeton p. t. „Praca w Ameryce" — wygłosi J. Makarczyk (trans. z Warszawy): 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.

Panu **Józefowi Montagowi** z powodu zgonu Ojca Jego

B. P.

Norberta Montaga

wyrażają serdeczne współczucie

Arnoldowie Szpilka.

W dniu 16 lipca r. b. o godz. 12-ej w południe odbędzie się na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika

b. p. Jakóba Józefa Frenkla
„ Gustawy Frenkiel

o czem zawiadamiają krewnych i znajomych

Dzieci.

Kol. **Józefowi Montagowi** z powodu zgonu

b. p. Ojca Jego

wyraża tą drogą współczucie

Stow. Reprez. Branży Kolonjalnej w Łodzi

Za napad bandycki we Francji
sąd łódzki skazał Reksa na 4 lata więzienia.

Na wokandzie sądowej znalazła się wczoraj sprawa o napad rabunkowy we Francji, bandyty skazanego już zaocznie przez sąd francuski na 20 lat ciężkich robót.

Przed pięciu laty w mieiscowości Fortefontaine w departamencie Pas de Calais do mieszkania samotnej wdowy, p. Farnier, wtargnęli dwaj jacyś bandyci. Wdowa nie mogła im stawić oporu. Pozbawili oni ją przytomności kilku ciosami, zadanemi łomami żelaznemi, związali sznurami i następnie zrabowali całą posiadaną przez nią gotówke w ilości 400 franków.

Pani Farnier dopiero nazajutrz złożyła policji meldunek o napadzie. Gdy bowiem bandyci wreszcie opuścili jej mieszkanie, była tak osłabiona, skutkiem odniesionych ran, że nie mogła nawet zwrócić się do zamieszkałych w pobliżu sąsiadów.

W trakcie wszczętego dochodzenia władze ustaliły, że

napadu dokonali jacyś polacy.

Mieszkańcy domów znajdujących się w pobliżu miejsca napadu słyszeli bowiem wieczorem rozmowę, jaką prowadzili ze sobą dwaj podejrzani osobnicy w języku polskim.

Dalsze śledztwo zwróciło wreszcie uwagę na niejaką Giovanne la Forette, byłą sublokatorkę p. Farnier. Gdy ją aresztowano pod zarzutem współudziału w napadzie

przyznała się ona do wszystkiego i złożyła policji bardzo ciekawe zeznania.

Ze słów jej okazało się, że sprawcami napadu byli

bracia Edmund i Maksymiljan Reksowie,

polacy, pochodzący z Łodzi.

Reksowie byli górnikami w jednej z sąsiednich miejscowości. Mieszkali oni u brata Giovanny. Jeden z nich, Edmund, był kochankiem młodej Giovanny, która źle żyła ze swym mężem. Ona też, gdy Reksowie znaleźli się bez pracy, zwróciła uwagę na panią Farnier, mieszkającą zupełnie samotnie i pomogła im w przygotowaniach do napadu.

Policja francuska wysłała za Reksami listy gończe, lecz ich nie zdołała przyłapać. Sąd przysięgłych w Pas de Calais skazał Giovannę la Forette na dwa lata więzienia, Reksów zaś zaocznie

po 20 lat ciężkich robót.

Władze francuskie zawiadomiły polskie władze bezpieczeństwa o ucieczce poszukiwanych bandytów. Okazało się, iż istotnie zbiegli oni do kraju.

Maksymiljan Reks, który nie czuł się w Polsce bezpiecznie, po paru miesiącach postanowił zbiec do Rosji sowieckiej, lecz gdy znalazł się zimową porą w pogranicznych lasach

zamarzł na śmierć.

Brat jego, który pozostał w Łodzi, przez parę lat ukrywał się przed policją, lecz wreszcie został aresztowany.

W dniu wczorajszym stanał on przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sedziów Łozińskiego i Mujewa.

Oskarżał prokurator Deczyński.

Reks na sprawie nie przyznał się do winy i twierdził, że Giovanna le Forette fałszywie go oskarżyła, chcąc sie na nim zemścić z powodu tego, że ja porzucił.

Sąd skazał Reksa na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (as).



Cena mięsa w Łodzi

będzie znacznie obniżona.

Mimo znacznego spadku cen trzody w ostatnich tygodniach, ceny mięsa nie zostały obniżone, przeciwnie istnieje nieznaczna tendencja do ich podwyższenia. Stan ten jest zupełnie nieusprawiedliwiony, wobec czego w dniu wczorajszym urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał w sprawie tej specjalny okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych. Okólnik ten posiada poważne znaczenie, albowiem w sposób energiczny domaga się przeprowadzenia zniżki cen na mięso i wyroby mięsne.

Mianowicie, ministerstwo stwierdza, że duża podaż żywego bydła spowodowała kolosalną zniżkę cen. Ceny te od kwietnia do chwili obecnej spadły o przeszło 17 proc. Mimo to, mięso i wyroby masarskie nie tylko nie staniały, lecz przeciwnie, skonstatowano w wielu wypadkach, iż rzeźnicy starają się o podwyższenie cen.

Jak się dowiadujemy, na skutek tego okólnika, urząd wojewódzki w Łodzi zamierza jeszcze w bieżącym tygodniu zwołać specjalne posiedzenie zainteresowanych czynników, by w możliwie jaknajszybszym czasie przeprowadzić kalkulację i spowodować znaczną zniżkę cen mięsa w Łodzi. (i)

Wszyscy na Redutę do Helenowa!

Żyjemy pod znakiem oszczędności. Oszczędzamy wszyscy. Od stopnia oszczędności obywateli zależy dobrobyt kraju.

Zrozumiałem jest, że w czasie szalejącego kryzysu obecnego, przeciętny inteligent odmawiać sobie często musi wszelkich rozrywek, gdyż te pochłaniają moc gotówki .

Dobrze więc stało się, że Syndykat Dziennikarzy łódzkich i Rada Okręgowa Pracowników Umysłowych, urządzając w dniu 20 b.m. w parku „Helenów" Letnią Redutę, postarała się o dostarczenie za opłatą tylko jednego złotego mnóstwa rozrywek kulturalnych. Bo i czego tam nie będzie — śpiew, muzyka, występy artystyczne, tańce, loterja fantowa, walka kwiatowa i mnóstwo innych atrakcyj — wszystko za 1 złoty.

Trudno się więc dziwić, iż kto żyje, a obłożnie nie jest chory wszyscy szykują się do wyprawy na Redutę.

Tam w Helenowie w dniu 20 b.m. świat baśni wyczarowany w marzeniach dziecięcych lat naszych stanie się rzeczywistością.

Krwawa bójka

W czasie libacji odbywającej się w mieszkaniu przy ulicy Goplana 16 został dotkliwie poturbowany 37-letni Kazimierz Świątkiewicz.

Przed domem przy ulicy Ceglanej 6 pobito 34-letnią Annę Kozłowska, robotnicę, zam. przy ul. Zgierskiej 57.

Wezwane pogotowie udzieliło poszkodowanym pomocy lekarskiej.

Pabjanice.

(Telefonem od naszego koresp.).

—o—

RADA BEZ WIĘKSZOŚCI.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic. Na posiedzenie przybyło 21 ranych i 5 członków Magistratu.

Po odczytaniu protokułu p. prezydent Orłowski zreferował sprawę budowy rzeźni i potrzebę zaciągnięcia na wykończenie rzeźni 100 tys. zł. pożyczki krótkoterminowej i 570 tys. pożyczki długoterminowej. Pożyczki te zasadniczo są już przez Bank Gosp. Kraj. przyznane, należy tylko podjąć uchwałę przez Radę Miejską.

Przedstawiciel sjonistów r. Klajman odczytuje oświadczenie, że frakcja jego na czas głosowania opuszcza salę obrad, a to dlatego, że rzeźnia budowana jest w rozmiarach znacznie przewyższających potrzeby miasta, a Magistrat w gospodarce swej unika kontroli. Podobne oświadczenie składają socjaliści oraz przedstawiciel Partji Pracy, który w deklaracji swej podkreśla zbytnie zadłużenie miasta.

Po tych oświadczeniach opozycja opuszcza salę, a przedstawiciele rządzącej większości w ostrych słowach krytykują ich metody, uniemożliwiające realizację tak ważnego dzieła, jakiem jest budowa nowej rzeźni.

Gdy przewodniczący zarządził głosowanie, okazało się, że na sali znajduje się 23 członków rady, podczas gdy kwalifikowana większość wynosi 26 głosów. Wszyscy obecni na sali głosowali za pożyczką.

Ponieważ pożyczka uzyskała 23 głosy, t. zn. nie otrzymała kwalifikowanej większości, prezes rady postanowił zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o zatwierdzenie tej uchwały, gdyż w obecnych warunkach trudno zdobyć kwalifikowaną większość. Trzech radnych ustąpiło już oddawna, nie dając zastępców, a mimo to kwalifikowana większość liczy się zawsze od ustawowej liczby radnych t. j. od 31, a nie od rzeczywistej liczby 28 radnych.

Po uchwaleniu pożyczek przyjęto wnioski Rady Nadzorczej Komunalnej Kasy Oszczędności w Pabjanicach w sprawie uzupełnienia statutu, oraz udzielono gwarancji na pożyczkę dla rzemiosła i drobnego przemysłu z B. G. Kr. w sumie 75 tys. zł.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero po wakacjach.

Kalisz.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

MORD.

Ubiegłej nocy w Kaliszu miał miejsce wstrząsający wypadek. Mianowicie w mieszkaniu Stefana Woldańskiego, przy ul. Cmentarnej 8, podczas sprzeczki, wynikłej z bardzo błachych, jak później ustalono, przyczyn, niejaki Lewandowski Michał, w wieku 33 lat zamieszkały w Kaliszu przy ul. Górnośląskiej 5 zastrzelił Antoniego Pacholczyka zamieszkałego w Liskowie, kładąc go trupem na miejscu. Lewandowski został natychmiast aresztowany.

KRADZIEŻ W SKŁADZIE BRONI.

Onegdajszej nocy, do składu broni Stefana Rydzewskiego, przy ul. Kilińskiego 1, zakradli się, po wybiciu muru, nieznani sprawcy, i splądrowali cały sklep. Łupem złodziei padło 50 pistoletów automatycznych różnych systemów, blankietów stemplowych i wekslowych na sumę około 500 złotych oraz 200 złotych w gotówce.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Przed kilku dniami z rusztowania domu przy ulicy Rypinek 2, z niewiadomego powodu spadła belka. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności pod rusztowaniem przechodził robotnik Leonard Woźniak. Ciężka belka uderzyła go w głowę zadając mu b. ciężkie uszkodzenie. Rannego umieszczono w szpitalu.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA.

Niejaka Błędowska Weronika, zamieszkała w Kaliszu przy ul. Nowy Świat 19 zameldowała w komisarjacie policji, że jej 15-letni syn Eugenjusz wyszedł z domu w dniu 18 czerwca i do dnia dzisiejszego jeszcze nie powrócił. Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym.

CÓRKA ZASTRZELIŁA OJCA,

który usiłował ją zniewolić.

Zabójczyni skazana na 3 lata więzienia.

W końcu lutego b.r. władze policyjne zostały zaalarmowane zbrodnią ojcobójstwa, dokonanego w domu przy ulicy Nowo-Marysińskiej 8, którego okoliczności i motywy wywołały wielkie poruszenie w całem mieście.

W domu tym zajmował jednopokojowe mieszkanko 39-letni Józef Kowalczyk wraz z żoną swą Franciszką i 17-letnią córką, Józefą, właściciel warsztatu stolarskiego przy ulicy Dworskiej 69/71. Osobnik ten przed siedmiu laty

usiłował zniewolić swą jedynaczkę,

mającą podówczas 10 lat i nie dokonał ohydnego czynu jedynie z tego powodu, iż przeszkodzili mu sąsiedzi.

Przed 5-ciu laty, w czasie sprzeczki z żoną,

strzelił do niej z rewolweru.

Na sprawie biedna kobieta, chcąc go mimo wszystko wyratować, nie przedstawiła dokładnie wszystkich okoliczności zamachu na jej życie, to też sąd, opierając się na jej zeznaniach, skazał Kowalczyka

tylko na 2 tygodnie więzienia

W ostatnich latach Kowalczyk znany był w całej dzielnicy z rozpustnego trybu życia.

Miał on stale kochanki, po dwie i trzy jednocześnie, i absolutnie nie krył się z tem przed żoną. Zdarzały się nawet wypadki, że sprowadzał dziewczyny do domu i zabawiał się z niemi

w obecności żony i córki.

Do córki swej Kowalczyk pałał zawsze wielką namiętnością. Zwracał się stale do niej z niedwuznacznemi propozycjami, a gdy natrafiał z jej strony na opór, groził, że ją

zdobędzie siłą.

Kowalczykowa była o tem dobrze poinformowana. Nie mogła jednak pomóc swej córce, bo sama z mężem nie potrafiła dać sobie rady.

W dniu 24 lutego Kowalczykowa powróciła ze wsi Moskul pod Łodzią, gdzie bawiła u krewnych.

Przez cały czas jej nieobecności Kowalczyk podejmował u siebie jakąś młodziutką dziewczynę.

Gdy żona wróciła do domu znów wszczął z nią awanturę. Chodziło o to, że nieszczęsna niewiasta powiedziała jednej z jego oblubienic, że jest jego żoną i to go znów rozwścieczyło.

Krytycznego wieczoru Kowalczyk wcześnie położył się do łóżka, posłał żonę po jakieś lekarstwo, pozostając w mieszkaniu sam na sam z córką.

Gdy Kowalczykowa powróciła z apteki przed drzwiami swego mieszkania usłyszała

dwa strzały rewolwerowe.

— Boże — krzyknęła — stojąc jak wryta! To pewno mąż zabił moją Józię.

Okazało się jednak inaczej

17-letnia Józia

zastrzeliła swego ojca.

Gdy ją aresztowano twierdziła, że ojciec usiłował ją zniewolić, więc pozbawiła go życia we własnej obronie.

Śledztwo nie ujawniło jednak faktu, iż Kowalczyk bezpośrednio przed swą śmiercią usiłował dziewczynę zniewolić.

K. jak się okazało, po walce z córką położył się do łóżka i zrezygnował ze swych zamiarów, a wówczas dopiero Józefa go zastrzeliła.

Zabójczyni wczoraj stanęła przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sędziów Łozińskiego i Mujewa.

Oskarżał prokurator Deczyński.

Zabójczyni, jak również jej matka ze względu na drastyczność ich zeznań, zostały zbadane przy drzwiach zamkniętych.

Zeznania innych świadków nie wniosły do sprawy żadnych istotnych szczegółów.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd wyniósł wyrok, mocą którego **Józefa Kowalczykówna została skazana na 3 lata więzienia.**

W motywach wyroku zostało wyjaśnione, że sąd doszedł do wniosku, iż **skazana dokonała zabójstwa nie w obronie koniecznej, lecz pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.** as.

Katastrofa autobusowa pod Łodzią

25 osób odniosło poważniejsze rany

Wczoraj w godzinach popołudniowych na szosie Sieradz-Łódź, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa autobusowa.

Autobus, zdążający w kierunku Sieradza, jadąc z dość znaczną szybkością, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wywrócił się na szosie, grzebiąc pod sobą pasażerów.

Rozległy się przeraźliwe krzyki i wołania o pomoc. Kilku z pośród pasażerów, nieco lżej rannych, udało się do pobliskiego posterunku policyjnego, skąd telefonicznie zawezwano lekarza na miejsca katastrofy, która pociągnęła za sobą bardzo poważne skutki.

W autobusie znajdowało się 25 osób, z których **niemal wszystkie doznały poważniejszego szwanku.**

Lekarz, który udzielił im pomocy, polecił 5 rannych przewieźć do szpitala w Sieradzu.

Wszczęte przez policję dochodzenie nie wyjaśniło przyczyny katastrofy. Przytrzymano narazie szofera, choć nie ustalono dotychczas czy ponosi on odpowiedzialność za tragiczny wypadek. d.

Niezwykły wypadek w sądzie.

Skazana rzuca krucyfiks na głowę sędziego

Telefonem od naszego warszawskiego korespondenta:

Wczoraj w sądzie powiatowym 15-go okręgu w Warszawie zdarzył się nienotowany dotychczas w dziejach sądownictwa polskiego wypadek. Rozpatrywana była sprawa niejakiej Wandy Karczewskiej, oskarżonej o kradzież złotego zegarka. Kiedy po przesłuchaniu świadków sędzia powiatowy Dębicki odczytał wyrok, skazujący Karczewską na 6 miesięcy więzienia, skazana podbiegła nagle do stołu sędziowskiego, chwyciła stojący na nim ciężki metalowy krucyfiks i rzuciła nim w głowę sędziego. Na sali powstało zamieszanie. Do omdlałego sędziego, zalewającego się krwią podbiegł woźny, który udzielił mu pierwszej pomocy. Następnie zawezwano pogotowie. Karczewską rzucającą się w dalszym ciągu w histerycznym ataku obezwładniono i odprowadzono do 10-go komisarjatu policji.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

—o—

MIEJSKIE KOLONJE LETNIE.

Przed miesiącem magistrat wysłał na kolonje letnie do wsi Jakóbów (4 klm. za Tomaszowem) 60 dziewczynek, które pozostaną tam około 6 tygodni.

W dniu wczorajszym lekarz miejski dr. Szyszkowski i lekarz szkolny dr. Gołębski badali chłopców, którzy w najbliższych dniach wysłani być mają na letnisko.

Ze względu na to, że na 140 zakwalifikowanych do wyjazdu jest zaledwie 58 miejsc, wysłane będą tylko dzieci źle dożywiane i zagrożone gruźlicą płuc.

UJĘCIE POMYSŁOWEGO ZŁODZIEJA.

W roku 1927 w zakładzie mechanicznym p. Cierpikowskiego wypożyczył sobie pewien osobnik rower na godzinę, zostawiając dowód osobisty. Osobnik ten więcej z rowerem nie wrócił i zostawiony przez niego dowód okazał się sfałszowany.

Wczoraj rano p. Cierpikowski poznał osobnika tego w magistracie i oddał go w ręce policji. Pomysłowym złodziejem okazał się Józef Rutkiewicz (Ogrodowa 21). Został on aresztowany i przekazany władzom sądowo - śledczym.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI SANITARNEJ.

Komisja sanitarna dokonała w ostatnich dniach lustrację jatek, piekarń, restauracyj i sklepów spożywczych przyczem stwierdziła, że stan sanitarny uległ znacznej poprawie, a zwłaszcza jatki doprowadzone zostały do porządku.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje jatka Nr. 9, należąca do Bermańskiego, która to utrzymywana jest we wzorowej czystości.

W bieżącym tygodniu komisja przeprowadzać będzie dalsze lustracje piekarń.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR.REPUBLIKA Łódź, 16 lipca 1930

Finanse Funduszu Bezrobocia.

Sprawozdanie operacyjne Funduszu Bezrobocia jest jednym z najlepszych barometrów naszego rynku pracy. Sprawozdanie za rok 1929 przeglądamy z tem większem zainteresowaniem, że jest to pierwszy rok ostrego kryzysu gospodarczego w kraju.

Na stan finansów Funduszu miały poważny wpływ: podwyższenie zasiłków o 10% od 1 lipca 1929 r., obniżenie wkładek (z 2 na 1,8%), początek depresji gospodarczej w przemyśle włókienniczym, a także w przemyśle budowlanym i z nim związanych. W pewnej mierze wpływ tych czynników ujemnych równoważony jest przez pomyślny stan zatrudnienia w przemyśle ciężkim.

Liczba ubezpieczonych wynosiła w roku 1929, okrągło licząc **JEDEN MILJON LUDZI.** W stosunku do roku 1925 jest to wzrost o 75%; wszakże główna część tego wzrostu przypada na lata poprzednie. Ze sprawozdania widać, że na początku 1929 r. po raz pierwszy poważnie spada liczba zabezpieczonych (ostra zima 1929 r.), od kwietnia poczyna się wzrost, atoli już w tempie powolniejszem, aniżeli w latach poprzednich; od sierpnia wobec kryzysu we włókiennictwie wzrost opada.

Przypis składek wyniósł 34 milj. wobec 32 milj. zł. w roku poprzednim; tem samem dopłata skarbowa wyniosła 17 wobec 16 milj. zł. w roku poprzednim.

Dla wysokości zarobków robotniczych w roku 1929 charakterystycznem jest, że przeciętna wkładka z dopłatą państwa wynosiła na ubezpieczonego zł. 50,83 a z uwzględnieniem poprawki na obniżkę wkładki w II-giem półroczu — 53,74; oznacza to w stosunku do roku poprzedniego wzrost o 4,5%. Nadmienimy, że **województwo łódzkie stoi co do kolejności przeciętnej wkładki, a więc i zarobku na siódmem miejscu z przeciętną wkładką — 48,74 zł.**

W ciągu roku 1929 nastąpiło w Funduszu obniżenie odsetek zwłoki — pierwsze — miejmy nadzieję i nie ostatnie — w zakresie naszych ubezpieczeń socjalnych. Zwrócimy uwagę, że odsetki były horrendalnie wysokie, co ilustruje fakt, iż na **ZALEGŁOŚCI ZAKŁADÓW PRACY W KWOCIE — 5,6 MILJ. ZŁ., ZALEGŁOŚCI W KARACH WYNOSZĄ — 2,3 MILJ. ZŁ.!**

Strona wydatków — stoi pod znakiem **wzrostu świadczeń.**

Przeciętna liczba pobierających zasiłki odtwarza nam stan bezrobocia w kraju. Wynosiła ona **53 tys. ludzi,** czyli w stosunku do roku 1925 — 113,6%. Ta sama cyfra stosunkowa wynosiła dla roku 1926 — 79,1; dla 1927 r. — 53,9; dla 1928 r — 60,2%.

W ciągu roku ubiegłego widzimy więc poważną kwotę wzrostu korzystających z pomocy Funduszu. W porównaniu z rokiem 1928 wzrost ten wynosi 88%. Ciekawem jest jednak, że znacznie silniej bo aż **o 141% wzrosła kwota wypłaconego zasiłku.**

Niewątpliwie na wzrost wypłaconych zasiłków wpłynęła w pewnej mierze zaznaczona wyżej podwyżka normy zasiłkowej. Są wszakże i inne czynniki w grę wchodzące; jak rodzaj gałęzi w danym okresie najbardziej dotkniętej bezrobociem oraz ostatnie tam osiągane zarobki. Pozatem obserwowane jest ciekawe zjawisko, iż **kwota przeciętnego zasiłku znacznie szybciej wzrasta, aniżeli kwota przeciętnej wkładki.** Zakład tłumaczy to „przystosowaniem się" zainteresowanych do ustawy. Jak wykazało doświadczenie w innych krajach, w pewnej mierze przyczyną jest także **nieuczciwość pewnych czynników, korzystających z zasiłków.**

Koszty administracji wyniosły w stosunku do ogólnej sumy wydatkowej 9,85%. Stanowi to **pogorszenie** wobec roku poprzedniego, kiedy stosunek ten wynosił tylko 8,1%. Zakład tłumaczy to przesunięciem się wskutek obniżenia wysokości składek, co odbiło się na wzroście kosztów administracyjnych, obliczanych od wpływów. Pozatem wzrost bezrobocia wymagał zwiększenia personelu, a likwidacja doraźnej akcji państwowej, jak każda likwidacja, powoduje stosunkowo wysokie koszty administracyjne.

Przechodząc do bilansu Funduszu — stwierdzamy, że zasoby jego poza nieruchomościami (1.2 milj. zł.), zaległościami zakładów pracy (8,0 milj. zł.), saldami debetowemi instytucyj zastępczych (1,0 mij. zł.) — stanowią lokaty w bankach — 3.5 milj. zł. a **głównie należności u skarbu państwa — bo aż 25,3 milj. złotych!**

Niewątpliwie Fundusz Bezrobocia nie jest instytucją, która na wielką skalę może umieszczać swe środki w lokacie długoterminowej; w każdym jednak razie **fakt, iż lwia część jego majątku tkwi w należnościach u skarbu jest NIENORMALNY i zarówno Zakład jak i miarodajne czynniki państwowe powinny się postarać, aby odnośne sumy przeszły do stosownej krótkoterminowej lokaty fruktyfikującej.**

Rok 1929 zakończony jest w Funduszu niedoborem; wyniósł on **2.788 tys. złotych.** Przypuszczać należy, iż wobec ostrego kryzysu także i bieżący rok zmusi Fundusz do czerpania z zasobów, nagromadzonych w latach lepszych. Zasoby te są dość pokaźne — 42.7 milj. zł. — i pozwolą niewątpliwie Funduszowi przetrwać ciężki okres obecny.

a.

Wzrost zatrudnienia

w wielkim przemyśle włókienniczym.

W niedzielnej „Republice" omawialiśmy stopień uruchomienia fabryk włókienniczych w wielkim przemyśle, stwierdzając, iż w ciągu roku ilość zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 18.440. W ciągu ostatnich tygodni ilość zatrudnionych robotników w 60 fabrykach wielkiego przemysłu na terenie województwa wahała się około cyfry 59.000 robotników.

W bieżącym tygodniu stan zatrudnienia doszedł do 60.040 robotników.

W porównaniu z tygodniem poprzednim oznacza to wzrost **o 1.100 robotników.** Najcharakterystyczniejszem jest, iż wzrost ten rozkłada się mniej więcej **równomiernie** na cały przemysł.

W fabrykach bawełnianych wzrost wynosi: Buhle 35, La Cotonniere 5, Eisenbraun 40, Eitingon 5, Gampe i Albrecht 75, Hoffrichter 10, Horak 20, Kestenberg 75, Krusche i Ender 25, Poznański 95, Rozen i Wiślicki 10, Samet 30, Steinert 5, Szlesserowska 115, Scheibler i Grohman 260, Wierzbowianka 5, Widzewska 195, Bracia Zajbert 60.

W przędzalniach czesankowych powiększono u Allarta o 5, Leonhardta o 15, Pieścha o 5.

W przemyśle wełnianym wzrost wynosi: Barciński 5, Eisert 100, Landsberg 20; natomiast Borst zmniejszył swą załogę o 80 robotników.

Pozatem powiększyli: Eisert i Schweikert o 5, Hirschberg i Wilczyński 20, Kaliska manufaktura pluszowa 5, Tomaszowski sztuczny jedwab 5.

Ogółem fabryki te zatrudnią o 1.240 robotników więcej. Ponieważ jednak 7 fabryk zredukowało 140 robotników, w czem sam Borst 80, przyrost netto w tygodniu wynosi 1100.

Przeciętny tydzień pracy wynosić będzie 5.10 dni w tygodniu.

Podatek obrotowy.

W dniu wczorajszym upłynął termin płatności pierwszej zaliczki na poczet podatku obrotowego za rok bieżący.

W latach ubiegłych władze skarbowe udzielały ulgowych terminów płatności zaliczek na podatek obrotowy jedynie płatnikom, którzy dotrzymali ustawowych terminów przy wpłatach pozostałości tego podatku z ubiegłego roku.

Obecnie zaś ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż udzielanie płatnikom dalej idących ulg przy wpłatach podatku obrotowego za 1929 r. nie pozbawia ich prawa uiszczania zaliczek za I-szy i II-gi kwartał 1930 r. bez kar za zwłokę. Termin płatności pierwszej zaliczki upływa 15 lipca (miast 15 maja), drugiej do 15-go sierpnia.

Związek Izb wobec noty gdańskiej.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, jakoby Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zamierzał wystąpić z protestem do Ligi Narodów przeciwko ostatnim wystąpieniom Wolnego Miasta Gdańska w sprawie portu polskiego w Gdyni, Izba Warszawska, jako urzędująca Związku Izb, zakomunikowała Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, iż wiadomość powyższa jest nieścisła, gdyż Związek Izb nie jest kompetentnym do występowania z protestami do Ligi Narodów. Natomiast Związek Izb w tej sprawie powziął uchwałę treści następującej:

„Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzplitej Polskiej, odbyty w Poznaniu w dniu 7 lipca b.r., wychodząc z założenia, iż **porty zarówno w Gdyni, jak i w Gdańsku są dla potrzeby sprawnej wymiany towarowej Polski z zagranicą nieodzownie konieczne, postanowił zwrócić się do Rządu Rzplitej z prośbą kategorycznego odparcia uroszczeń Wolnego Miasta Gdańska co do ograniczenia rozwoju portu w Gdyni".**

Upadłości i nadzory.

W ostatnich dniach Sąd Apelacyjny wydał znamienny wyrok w sprawie firmy „B-cia Frenkel".

Pod firmą tą prowadzona jest fabryka wyrobów trykotowych przy ul. Kilińskiego 95. Przed rokiem firma wniosła podanie o udzielenie jej odroczenio wypłat, załączając bilans, zamknięty sumą 150,000 zł. Biegli podnieśli go do 200,000 Możliwości sanacji, według biegłych, przedstawiały się optymistycznie. Biegli nadmienili, że firma nie posiada prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych.

Ta uwaga zdecydowała o wyniku rozprawy: Sąd odmówił udzielenia odroczenia wypłat, podając bardzo charakterystyczne motywy, które w streszczeniu przytaczamy:

W Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowad[illegible] nadzorów przewidziany jest obow[illegible]zek dołączenia do prośby o nadzór bilansu i wykazu wierzycieli. Ponieważ w szczególności sporządzenie prawidłowego bilansu jest niemożliwe bez ksiąg prawidłowo prowadzonych, przeto z rozporządzenia pośrednio wynika, że handlujący, który takich ksiąg nie posiada, nie może nadzoru otrzymać. Coprawda możliwe jest sporządzenie bilansu na zasadzie podręcznych notatek i oceny składu towarów, jednakże bilans taki nie może być ścisły i nie odpowiada wymogom ustawy.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego i nie zgodził się na prośbę „B-ci Frenkel" o udzielenie im odroczenia wypłat. Wyrok ten nie posiada dla nich znaczenia praktycznego, ponieważ w międzyczasie ogłoszono im upadłość, na co się nawet Sąd Apelacyjny powołuje, ale ma duże znaczenie na przyszłość, ponieważ Sąd Apelacyjny potwierdza w całości motywy, które kierowały pierwszą instancją. Potwierdza, **że brak ksiąg może się stać przeszkodą do udzielenia odroczenia wypłat.**

★

W kwietniu r. ub. Wydział Handlowy ogłosił upadłość **Józefowi Dobreckiemu,** zamieszkałemu przy ulicy Żeromskiego Nr. 57, właścicielowi fabryki wyrobów bawełnianych. Upadłość ogłoszono na żądanie wierzycieli. Sędzią komisarzem mianował Sąd Sędziego Handlowego Weigta, kuratorem adwokata Piotra Kona, później syndykiem — adwokata Alfreda Biłyka. Po długich pertraktacjach i sporach o wyłączenie maszyn które należały do Dobreckiego ostatecznie doszło do zawarcia układu z wierzycielami, mocą którego upadły Dobrecki zaproponował spłatę należności w wysokości 25 proc. w trzech ratach: pierwsza w wysokości 10 proc., płatna w sześciu miesiącach od zatwierdzenia wyroku, druga — 5 proc. i trzecia 10 proc., płatna w następnych półrocznych odstępach. Na ogólną liczbę 23 wierzycieli za układem oświadczyło się 19, t.j. więcej niż połowa, a z ogólnej sumy długów 78,000 zł. za układem byli wierzyciele, reprezentujący 71,000 zł.. a więc więcej niż ¾.

Sąd układ zatwierdził i przywrócił upadłego do czci kupieckiej.

Giełda pieniężna.

WALUTY — DEWIZY.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty były dość duże przy tendencji dla dewiz mocnej. Z powodu zapotrzebowania dolara gotówkowego w dniu dzisiejszym podniesiono oficjalny kurs jego o 1/4 punkta do 8.89 i pół. Przekaz telegraficzny na New York notowano 8.914.. Kursy dewiz notowano: New York — 8.902, Londyn — 43.36 1/4, Paryż — 35.07, Praga — 26.43 i pół, Zurych — 173.26, Medjolan — 46.69, Bruksela — 124.48, Amsterdam — 358.74; kurs orjentacyjny dla dewiz na Gdańsk 173.35. W obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po 212. 73. Dewiz na Wiedeń, Sztokholm i Kopenhagę **nie notowano**, natomiast zanotowano **dewizy na Budapeszt** po 156. Dolar **w obrotach prywatnych** — 8.89 i pół, rubel złoty — 4.63 1/4, rubel srebrny — 1.75, bilon — 0.75, czerwoniec — 9.90 przy dużem zaofiarowaniu i braku odbiorców. Akcje. Na giełdzie akcyjnej w dniu dzisiejszym panowała w dalszym ciągu tendencja słabsza przy obrotach minimalnych. Notowano: Bank Polski — 166 i pół, Bank Dyskontowy — 115, akcje Spiessa zanotowano bez kuponu za 1929 r., za który płacono po 5 zł., również zanotowano akcje Cegielskiego bez kuponu za 1929 r., za który wypłacają po 8 zł., Z akcyj przemysłowych notowano Częstocice — 31.50, Ostrowiec — 54. Klucze — 59, drobne tranzakcje Starachowicami po 15.50. Lilpopami po 25. Papiery procentowe. W grupie papierów państwowych procentowych tendencja panowała mocna, przy obrotach niedużych. Notowano: dolarówka — 62.75 — 64.25 (bardzo mocna), 5 proc. poż. konwersyjna — 55.75, 6 proc. poż. dolarowa — 77.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna — 88, 10 proc. poż. kolejowa — 103, 8 proc. oblig. B.G.K. budowlane 93. 4 proc. pożyczki inwestycyjnej nie notowano. Dla prywatnych papierów lokacyjnych tendencja była słabsza zwłaszcza dla listów prowincjonalnych nawet o wysokiem oprocentowaniu. Obroty były średnie. Najwięcej tranzakcyj dokonano listami warszawskimi. Natowano: 8 proc. Przem. Polskiego — 88, 7 proc. Ziemskie dolarowe — 76, 4 i pół proc. Ziemskie — 55.75 — 55.50, 5 proc. LZ. m. Warszawy — 59.75, 8 proc. LZ. m. Warszawy — 76.75 — 76.25 — 76.50, 8 proc. LZ. Kielc — 66.50, 10 proc. m. Lublina — 81. 10 proc. LZ. m. Radomia — 79 i pół, 10 proc. LZ. m. Siedlec — 79, 6 proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r. — 6-ej em. 59, 8-ej i 9-ej em. — 59.50, 8 proc. oblig. Polskiego Banku Kom. — II em. — 81.50.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Start polskich awjonetek

do międzynarodowego raidu lotniczego.

W dniu dzisiejszym z lotniska mokotowskiego nastąpi start dwunastu awjonetek polskich, udających się do Berlina na międzynarodowe zawody awjonetek, urządzane przez aeroklub niemiecki pod protektoratem F. I. A. — międzynarodowej federacji lotniczej.

Udział w zawodach zgłosiły aerokluby siedmiu państw, a mianowicie: Anglji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Niemiec, Polski i Szwajcarji. Czechosłowacja jednak w ostatniej chwili cofnęła się i zawiadomiła organizatorów zawodów, że awjonetki czechosłowackie nie przybędą na konkurs. Stało się to wskutek zatargu wynikłego pomiędzy naczelnemi władzami lotniczemi Czechosłowacji a fabrykami lotniczemi.

Polska zgłosiła 16 awjonetek, cztery z nich jednak odpadły, tak, że ostatecznie udział w zawodach weźmie dwanaście płatowców, wszystkie konstrukcji i produkcji polskiej.

Wstępem do właściwych zawodów, które rozpoczną się dnia 1 sierpnia na lotnisku berlińskiem, będzie raid okrężny po Europie.

Trasa jego wynosi 7.500 kilometrów i biegnie z Berlina przez następujące miasta: Brunświk — Frankfurt—Reims — Saint Inglevert — Bristol — Londyn — Saint Inglevert — Paryż — Poitiers — Pac — Saragosse — Madryt — Sewillę — Abecette — Barcelonę — Nimes — Lyon — Lozannę — Brno — Monachjum — Wiedeń — Pragę — Wrocław — Poznań — Warszawę — Królewiec — Gdańsk — z powrotem do Berlina.

Start do raidu odbędzie się w niedzielę rano. Przed 1 sierpnia samoloty powinny przybyć z powrotem na lotnisko w Berlinie. Tam dopiero odbędzie się konkurs właściwy, a więc próby startu, lądowania, wznoszenia się, demonstrowania samolotu i pokaz użyteczności instalacyj przeciwpożarowych na samolotach.

Ogólna suma nagród pieniężnych wynosi 350.000 franków, przyczem pierwszą stanowi 100.000 fr., drugą — 50.000 trzecią — 25.000, czwartą — 15.000, oraz pozostałe 16 nagród po 1.000 franków.

Awjonetki polskie mają w tych zawodach dużo szans na zajęcie jeśli nie pierwszego, to przynajmniej drugiego miejsca. Poważnych przeciwników stanowią jedynie awjonetki konstrukcji związku inżynierów w Darmsztacie. Są to dwupłatowce, zaopatrzone w 100-konne silniki Genet. Pozostałe maszyny francuskie, hiszpańskie, angielskie i niemieckie nie są groźne.

Obroty na giełdzie pieniężnej

w Warszawie w czerwcu r.b.

Ogólny obrót na giełdzie pieniężnej w Warszawie w czerwcu rb. wyniósł 47.663.231 zł., a więc w porównaniu do obrotów dokonanych w maju r.b. zmniejszył się (w okrągłych cyfrach) o 4,7 miljj złotych.

Suma tranzakcyj dokonanych banknotami wynosiła w czerwcu rb. 4.753.370 zł., co stanowi w porównaniu z ub. miesiącem bardzo duże zwiększenie się tych obrotów (w okrągłych cyfrach) o 2,9 milj. zł. Obroty dewizami w czerwcu rb. wyniosły 36.392.791 zł. Obroty akcjami w czerwcu r.b. w porównaniu do maja r. b. zmniejszyły się około 1,7 miljn. zł. i wynosiły 1.310.689 zł. Również zmniejszyły się obroty papierami lokacyjnemi, gdyż wynosiły w czerwcu r.b. 5.206.381 zł., podczas gdy w maju r.b. — 6.6 miljn. złotych.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były małe, przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa: żyto 19.50 — 20.50, pszenica 49.50—50.50, owies jednolity 23—24, jęczmień na kaszę 23—23.50, jęczmień browarny 24—26, mąka pszenna luksusowa 85—90, mąka pszenna 4/0 75—80, mąka żytnia p/g. typu przepisowego 38—39, otręby pszenne szale 19—20, otręby pszenne średnie 16—17, otręby żytnie 12.75 — 13.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 14 lipca. Bawlna amerykańska, zamknięcie: lipiec 7.14, sierpień 6.95, wrzesień 6.90 październik 6.84 listopad 6.83, grudzen 6.85, styczeń 6.87, luty 6.89, marzec 6.95, kwiecień 6.97, maj 7.01.

Liverpool, 14 lipca. Bawełna egipska zamknięcie: lipiec 11.24 listopad 11.20, styczeń 11.80, marzec 11.44, maj 11.54.

Aleksandria, 14 lipca. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: lipiec 28.— listopad 22.73, styczeń 22.93, marzec 23.43 maj 23.95.

Ashmouni: październik 15.20, grudzień 15.49, luty 15.84, kwiecień 16.14, czerwiec 16.38

Notowań z Nowego Jorku i Nowego Orleanu nie było.

Projekt nowej ordynacji pocztowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi do zaopinjowania część projektu ordynacji pocztowej, zawierającej m. in. przepisy, dotyczące przyjmowania do przewozu pocztą papierów handlowych i próbek towarów.

Za papiery handlowe w myśl wymienionego projektu uważane są wszelkie akta w całości lub części, pisane lub rysowane odręcznie, które nie posiadają charakteru korespondencji osobistej. W szczególności zaliczone tu zostały listy oraz kartki pocztowe z dawniejszej daty, które cel swój pierwotny już osiągnęły, akta sądowe, wszelkiego rodzaju dokumenty wystawione przez urzędników publicznych, listy przewozowe i konosamenty, faktury, akta towarzystw ubezpieczeniowych, nieurzędowe odpisy itd.

Faktury mogą być wysyłane jako papiery handlowe pod warunkiem, że nie zawierają odręcznych dodatków, które wskazywałyby na korespondencję osobistą. Projekt wyłącza natomiast możność przesyłania jako papierów handlowych:

a) sprawozdań dziennych towarzystw ubezpieczeniowych, które zawierają notatki, wskazujące na osobistą korespondencję;

b) nadeszłe dla firmy listy, dosyłane pod adresem kierownika tej firmy;

c) wnioski, odnoszące się do zezwoleń wywozu;

d) doniesienia filji przedsiębiorstw do zarządu przedsiębiorstwa o dokonanych codziennie tranzakcjach;

e) doniesienia w oryginale lub odpisie o przesłaniu, załadowaniu lub odejściu towarów;

f) listy przewozowe z wypełnioną—częścią drukiem, częścią odręcznie notatką, wzywającą do zwrotu worków itp.

g) druki przedsiębiorstw, zawierające wypełnione odręcznie różnego rodzaju wywiady i wyjaśnienia;

h) wypełniane odręcznie przez komiwojażerów i zastępców przedsiębiorstw kartki z zamówieniami towarów;

i) przesyłanie w formie zawiadomień, wezwania płatnicze towarzystw ubezpieczeniowych;

j) poświadczenia o dokonanym wyniku badań próbek towarów;

k) wypełnione zamówienia towarów i t. p.;

Jako próbki towarów przesyłać można małe ilości towarów i inne na próbę lub wzór wysyłane mniejsze przedmioty z wyjątkiem papierów handlowych, przyczem projekt reguluje osobno, jakie dokumenty mogą być wysyłane jako papiery handlowe za taryfą ulgową.

SYNDYKAT WIŚLANY oblicza swe straty z powodu tegorocznego katastrofalnego stanu wody, który prawie całkowicie unieruchomił żeglugę na przeszło 5 milj. zł. Obecnie przedsiębiorcy wystąpili do ministerjum robót publicznych z żądaniem podjęcia w nadchodzącym roku budżetowym robót przy regulacji i pogłębieniu koryta Wisły.

„REPUBLIKA” RADJOWA.

Transatlantycka radjostacja nadawcza

pracuje w Warszawie, przesyłając radjo-depesze do wszystkich krajów świata.

Nie wielu ludzi w Polsce wie o tem, że w Warszawie oraz w odległym od niej o 30 klm., Grodzisku, znajduje się potężna radjostacja transatlantycka, która służy do nadawania i odbierania radjo telegramów do i ze wszystkich miejsc na kuli ziemskiej. Pod względem technicznym radjostacja transatlantycka w Polsce posiada jedno z najciekawszych na świecie urządzeń. Podzielona jest ona na dwie części. Stacja nadawcza znajduje się w Warszawie, a stacja odbiorcza w Grodzisku. Takie rozłożenie dwuch stacji podyktowane było względami technicznemi. Stacja nadawcza posiada kolosalną siłę. Gdybyśmy pod jej bokiem umieścili stację odbiorczą, obie te stacje przeszkadzałyby sobie wzajemnie.

Mózgiem tych radjostacji jest *centralne biuro operacyjne w Warszawie.* Są w niem ześrodkowane wszystkie właściwe czynności nadawcze i odbiorcze. Same stacje spełniają tylko manipulacje techniczne, których rozkład znajduje się w ścisłej zależności od dyspozycji operacyjnych biura. Biuro operacyjne posiada siłą rzeczy kilka sal operacyjnych, zaopatrzonych w szereg radjostacji nadawczych. Jest to konieczne ze względu na to, by równocześnie można było nadawać radjotelegramy do szeregu miejscowości na kuli ziemskiej. Dzięki swym zaletom technicznym oraz wielkiej mocy, która dosięga 400 kw. *polska radjostacja transatlantycka jest w stanie opasać swojemi falami wszystkie* miejscowości w 5 częściach świata.

Nadawanie radjotelegramów odbywa się w zasadzie według alfabetu Morse'a w sposób automatyczny i ręczny. Korespondencję nadaje się automatycznie w bardzo ciekawy sposób. Mianowicie za pomocą specjalnego przyrządu do pisania t. zw. *perforatora,* który przypomina z wyglądu zwykłą maszynę do pisania, a działa w sposób elektromagnetyczny, dziurkuje się korespondencję w odpowiedni sposób na taśmie papierowej. Przygotowaną w ten sposób taśmę przepuszcza się przez automat nadawczy, nazywany transmiterem. Transmiter jest to niezwykle precyzyjny aparacik mosiężny, który pracując ze znaczną szybkością natrafia na odpowiednie dziurki wpapierze i wysyła w pewnych odstępach czasu impulsy prądu, odpowiadające wydziurkowanej na taśmie korespondencji. Te impulsy prądu, dochodząc do odnośnej radjostacji nadawczej za pomocą kabelków zamieniają się na radjotelegraficzne sygnały Morse'a. Stamtąd idą one w świat do właściwego miejsca przeznaczenia.

Celem sprawdzenia pracy radjostacji nadawczej zainstalowane są specjalne odbiorniki podsłuchowe, połączone ze stołami operacyjnemi. Odbiorniki te posiadają odpowiednie gniazdka, do których zakładamy słuchawki. Przez słuchawki te *dokładnie słyszymy całą treść nadawanych automatycznie telegramów.* W ten sposób możemy dokładnie kontrolować czy perforator i transmiter działają precyzyjnie i czy adresat nasz otrzyma depeszę radjową we właściwej formie.

Odbiór telegramów radjowych od stacyj zagranicznych musi przejść przez kilka stadjów. Mianowicie *sygnały nadchodzące do Polski a zawierające treść depeszy,* skierowane zostają za pomocą kabelka do kilkulampowego wzmacniacza, dostraja te sygnały na czystość i wzmacnia je w odpowiedni sposób, tak że radjotelegrafista, który depesze odbiera, słyszy ją zupełnie wyraźnie, mimo, że fale mogły napotkać po drodze na jakieś zaburzenia atmosferyczne.

Radjotelegrafista, który odbiera depesze, może czynić to zarówno za pomocą słuchawek, jakoteż za pomocą odbierania taśmy papierowej, na której, podobnie jak w telegrafach zwykłych, *piórko automatu kreśli nieco zmodyfikowane znaki Morse'a.* Po nadaniu depeszy telegrafista przepisuje tekst na maszynie i depesza wędruje już do miejsca przeznaczenia.

Ostatnio celem ułatwienia tej pracy, w sali operacyjnej zainstalowano aparat automatyczny Creela, który odbierane sygnały odrazu reprodukuje na taśmie za pomocą liter. Jest to pierwszorzędny wynalazek, którego zastosowanie ma doniosłe znaczenie dla szybkości pracy radjostacji odbiorczej. Aparatem tym można odbierać do *200 słów na minutę.* Niestety nie do wszystkich rozmów nadaje się ten aparat. Można nim odbierać tylko nieliczne radjostacje, posiadające tylko zupełnie czyste i nie wahające się sygnały.

Radjostacja polska pracuje obecnie *prawie z całym światem. Zarówno z Ameryką i Japonją, jak Anglją, Francją, Danją, Szwajcarją i szeregiem innych państw europejskich, a dociera nawet do Małej Azji, komunikując się z Syrją, Egiptem, Palestyną i t. d.*

Radjostacja posiada 10 odbiorników i to 7 długofalowych i 3 krótkofalowych i to umożliwia jej rozmowę równocześnie z kilkunastu stacjami.

Praca w centralnym biurze operacyjnym jest niezwykle ciekawa. A zwłaszcza odbywa się ona w warunkach, które zainteresowałyby i zachwyciły każdego, kto miałby możność jej zwiedzenie. Na tle śpiewających sygnałów kontrolnych, głośnika od monitora podsłuchowego, na tle brzęku silników elektrycznych, na tle stuku maszyn do pisania rozbrzmiewają co chwila dziwne niezrozumiałe zupełnie dla laika słowa: „On mówi — Go ohcad“. — Niech pan mu da Zok. “— „Niech daje 60“. — „Spl stój“ — i wiele innych jeszcze wyrazów i zdań, tworzących zawodową gwarę dla radjostacji.

Praca radjotelegrafistów jest niezwykle precyzyjna. Żadnego zbytecznego ruchu. Zamienieni są oni całkowicie w uwagę i słuch. Radjostacja polska udoskonala się z każdym miesiącem coraz bardziej, powiększając grono swych partnerów, t. zn. stacyj zagranicznych, z któremi utrzymuje stały kontakt. Już w niedługim czasie będziemy mogli drogą radjową komunikować się ze wszystkiemi bez wyjątku stacjami na świecie.

Kl.

Jak ładować akumulator?

Praktyczna wskazówka dla radjoamatorów.

Bardzo wielu radjoamatorów ma dużo kłopotów, związanych z koniecznością ładowania, przynajmniej raz na miesiąc, zarówno akumulatora anodowego, jak i akumulatora żarzenia. Jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, kłopoty te pochodzą stąd, że akumulatory zarówno żarzenia jak i adonowe należy wysyłać do sklepu radjowego, co zwiazane jest zawsze z koniecznością unieruchomienia odbiornika na pewien przeciąg czasu.

Tymczasem bardzo łatwo ładować akumulator u siebie w domu. Istnieją dwie możliwości takiego ładowania — jedna to wyzyskanie energji wiatru lub w pewnym wypadku wody, druga to użycie ogniw galwanicznych jako źródła prądu. O pierwszej możliwości nie będziemy w tej chwili mówili, ponieważ jest ona zbyt kosztowna, zajmiemy się natomiast drugą, która w kilku słowach podamy do wiadomości radiosłuchaczów interesujących się nietylko stroną audycji, lecz i budową radjoaparatu.

Najlepiej do ładowania baterii w domu nadaje się ogniwo Meidingera, powszechnie znane, które otrzymać można w każdym handlu radjowym.

Ogniwo takie przy normalnej wielkości, t. j. przy pojemności naczynia 2 litrów daje zaledwie parę setnych części ampera, przy napięciu około 0.9 volt. Wydajność takiego ogniwa można jednak znacznie zwiększyć, przez użycie, jako elektrolitu, roztworu siarczanu amonowego 5 — 10 proc.).

Natężenie tak zestawionego ogniwa wrośnie wtedy do 0.3 ampera a nawet wyżej i pozostaje stale aż do zużycia się elektrody cynkowej, względnie depolaryzatora w postaci siarczanu miedzi (siny kamień).

Gdy zestawimy 6 takich ogniw Meidingera w szereg otrzymamy baterję, którą doskonale możemy sie posługiwać do ładowania akumulatorów.

Ekspoatacja takiego urzadzenia wypadnie taniej od suchej baterii anodowej, uwzględniając przy tem również amortyzację kosztów nabycia akumulatora anodowego, począwszy już od trzylampowego aparatu. Ponadto zyskamy wiele na sile i czystości odbioru.

Możnaby zapytać w jaki sposób należy to uskutecznić, kiedy akumulator anodowy posiada napięcie 120 volt a baterja galwaniczna tylko5,5 volt. Sprawa jest jednak bardzo prosta. Trzeba akumulator tak urządzić, by dał sie przełączyć w łatwy sposób ze 120 na 4 volty. Jest to zupełnie możliwe przy użyciu odpowiednio skoustruowanego przełącznika, który obecnie również można łatwo otrzymać w każdym handlu radjowym. (o).

Szerzenie kultury muzycznej

jest wielką zasługą radjofonji.

Często dają się słyszeć głosy, że aparat radjowy stoi w zupełnej kolizji z salą koncertową. Przytaczano liczne wypadki, kiedy podczas ciekawych koncertów, o ile był na sali ustawiony mikrofon, frekwencja słuchaczy na koncercie była stosunkowo niewielka, natomiast większość radjosłuchaczy słuchała danego koncertu przez głośnik. Były też wypadki, kiedy z tego powodu dyrekcja koncertu zabroniła ustawiania mikrofonu w sali koncertowej.

Objekcie i zastrzeżenia dyrekcyj koncertowych zwiększyły się w miarę tego, jak udoskonalał się odbiór radjowy.

Oczywiście nie należy powtarzać, że audycje radjowe nigdy nie będą tak doskonałe, jak koncert. Jest to zgóry wiadomy aksjomat, ale należy zaznaczyć, że transmitowane audycje dochodzą już do takiej perfekcji, że nie o wiele gorzej oddają wszystkie tony i dźwięki, aniżeli akustyka na sali koncertowej.

W ostatnich jednak miesiącach okazało się, że wszelkie obawy były zupełnie bezpodstawne. Radjo, które początkowo zmniejszyło szeregi stałych słuchaczy koncertowych, obecnie przyczyniło się do przeszło dwukrotnego ich zwiększenia. Istnieje też uzasadniona nadzieja, że ilość zwolenników koncertów wzrastać będzie systematycznie i powiększać się coraz bardziej. Przyczyny tego są zupełnie zrozumiałe.

Radjo nauczyło ludzi rozumieć muzykę. Ci, którzy nigdy muzyką specjalnie się nie interesowali, którzy nigdy na żadne koncerty nie chodzili, po zainstalowaniu u siebie w domu odbiornika radjowego, poczęli przyzwyczajać swe ucho do muzyki. Z biegiem czasu słuchali z coraz większem zrozumieniem. Z biegiem czasu pokochali muzykę, jako taką. I ostatecznie postanowili nie zadawalać się jedynie tem, co otrzymywali przez głośnik radjowy, lecz zaczęli uczęszczać na koncerty do sal koncertowych.

Są to fakty stwierdzone, a świadczą o doniosłej roli, jaką odgrywa radjo pod względem szerzenia kultury muzycznej. Radjo nie stanie się nigdy konkurentem sali koncertowej — przeciwnie będzie jej największym propagatorem. (k).

Najsilniejsza radjostacja

uruchomiona została w Oslo.

Radjostacja w Oslo rozpoczęła przed kilku tygodniami piąty rok swego istnienia. Z tej okazji uruchomiona została w Oslo nowa wielka stacja, która dziś jest największą w Europie. Przez założenie tej stacji, która zasięgiem swym obejmuje cały kraj wzmogło się w znacznym stopniu zainteresowanie radjem wśród ludności norweskiej.

Liczba abonentów radjowych wzrosła o 7 tysięcy w ciągu jednego miesiąca. Ogólna ilość radjoamatorów przekracza już w Norwegji cyfrę 71.000.

Ponieważ Oslo w południowej części kraju jest źle słyszane, przeto słuchacze wolą odbierać duńskie programy z Kopenhagi. Dlatego też zarząd norweskiego radja postanowił stworzyć jeszcze kilka nowych stacji w Christiansand, Stavanger i Bode dla programów regjonalnych. Nowa stacja w Oslo odgrywać więc będzie taką rolę jak Königswusterhausen w Niemczech.

Idąc za przykładem Polski, także i Norwegja zaczęła urządzać u siebie „dnie miast“, uwzględniając przytem jaknajbardziej rejonalny i lokalny charakter i koloryt prowicji.

Pierwszy taki dzień, „Dzień Oslo“, urządzony został w ubiegłym tygodniu. Mikrofon wędrował po mieście. Nadawano prze chadzkę po galerji obrazów z odczytem o malarstwie norweskiem, z muzeum narodowego nadawano koncert ludowej muzyki norweskiej, odtworzono życie i pracę w porcie norweskim i zakończono audycję zabawą taneczną w restauracji „Czerwony młyn“. (o)

W 10-lecie krzywdy polskiej na Mazurach.



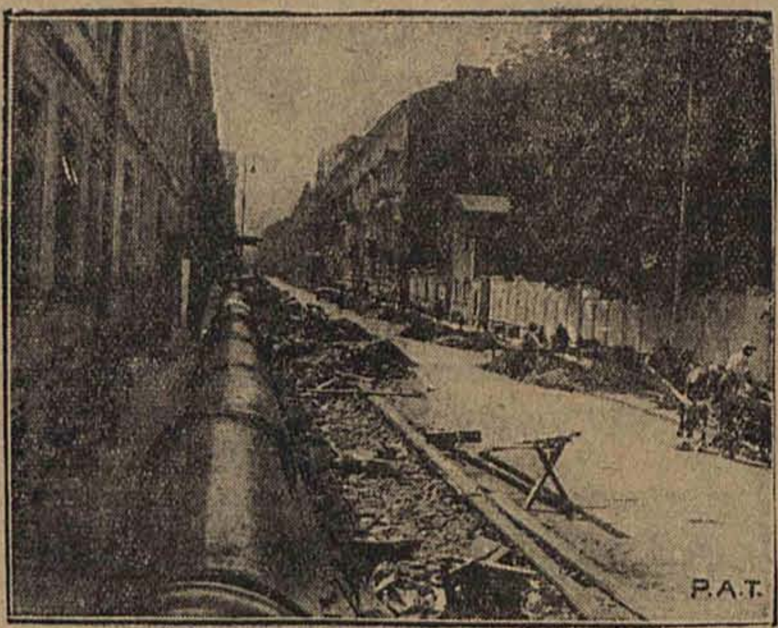
(Zdjęcie z przed 10 lat przedstawia) Polski Komitet Plebiscytowy w Olsztynie, urzędujący w domu otoczonym przez Niemców drutem kolczastym, na straży stoją pruscy żandarmi pruscy. Jedno i drugie symbolizuje jaskrawie warunki... „swobodnego” i „nieskrępowanego” wypowiedzenia się woli ludności mazurskiej podczas plebiscytu.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Jakub Dudelczyk i S-ka", apl. adwokacki Bronisław Słomnicki, na mocy art. 514 i nast. Kod. Handl. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 19 lipca 1930 roku o godz. 11 stawili się do kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 w celu wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu względnie zawarcia związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

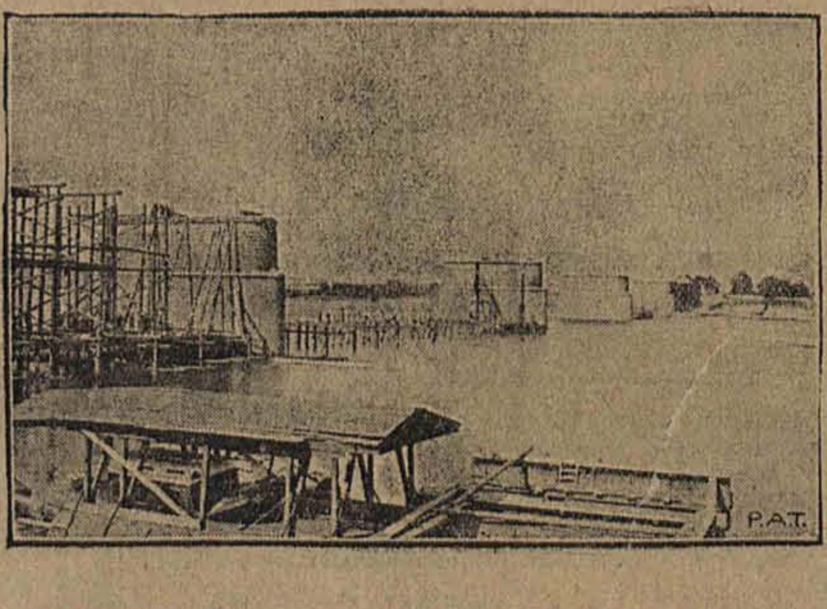
Syndyk tymczasowy
a. adwok. Bronisław Słomnicki.
Łódź, ul. Narutowicza 25, tel. 118-07.

Budowa wielkiego nowego przewodu tłocznego w Warszawie.



W chwili obecnej jest prawie na ukończeniu budowa wielkiego przewodu tłocznego o średnicy 1.20 m. który ma połączyć stację pomp na Czerniakowie ze stacją filtrów szybkobieżnych no Ochocie.

Nowy most kolejowy.



Nowy most kolejowy w Warszawie połączy stolicę z prawym brzegiem Wisły.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5,60, za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.